

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Niedziela dnia 5 lutego 1928 r.

Cena numeru

30 gr.

CENA PRENUMERATY

w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4,20gr.
Dla rob. 2,70gr.
Odnoś. do dom. 2,00gr.

Zprzes. poczt.
Mies. z dod. ilustr. 4,20gr.
Poza Łodzią 5,20gr.

Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 25

Konto P.K.O. 80594,

Red. przyjmuje od 5-9

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

CASINO

Dziś i dni następnych

Wstrząsający do głębi dramat namiętności ludzkich p. t.

Dziś i dni następnych

MEŃCZYŻNA Z PRZESZŁOŚCIĄ

W roli tytułowej stwarza
niezapomnianą kreację genialny

KONRAD VEIDT

„Mężczyzna z przeszłością” czyli „Doktor X” to tragiczne dzieje człowieka nauki, który uśmierca pacjenta, pragnąc skrócić jego męki, a sam wpłata się w koło katuszy, by wreszcie wyjść zwycięzcą z próby zapasów z nieubłaganym życiem.

„Mężczyzna z przeszłością” czyli „Doktor X” zakuty w kajdany, smagany czczem, wyzuty z czci i honoru zmuszony żyć życiem podwójnym potępieńca na straszliwej wyspie Mont Noir — czaruje oświeca, wzrusza, wstrząsa, zadziwia.

ORKIESTRA SYMFONICZNA L. KANTORA
POD DYR P.

Głosy prasy amerykańskiej.

„NEW YORK WORLD”: Najpiękniejsza kreacja Conrada

Veidta, kreacja nie do zapomnienia!

„MORNING TELEGRAPH”: Kapitalne momenty dramatyczne.. wspaniała reżyserja... atmosfera najwyższego artystycznego.

„DAILY NEWS”: Największy sukces, bieżącego roku. Kreacja ta Veidt wybił się odrazu na szczyt zespołu gwiazd amerykańskich!

„NEW YORK TELEGRAPH”: Wstrząsający film! Niezrównane sceny! Wspaniała gra!

„DALY MIRROR”: Veidt nie gra lecz przewyższa swą rolę. Stwarza niezwykle typ człowieka żyjącego pod wójnem życiem.

„EVENING WORLD”: Dopiero w Ameryce Veidt stworzył swą najwybitniejszą kreację.

Początek przedstawień o godz. 12. Od 12 do 3-ej ceny miejsc 50 gr. i 1 zł.

SPLENDID

Narutowicza 20

Dziś i dni następnych

Intryga Zazdrosnej Kobiety

Dziś i dni następnych

Wstrząsający dramat w 10 aktach podług słynnej powieści Oktawjusza Feuillet ilustrujący romans młodego człowieka.

W ŁODZI MIERZ GAJDAROW I MALY DELSCHAF

Tajemnice samotnego zamku! Ekscentryczne wybryki arystokratki! Kłątwa wieków! Szlachetna miłość zrujnowanego markizal
Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO Od g. 1.30 do 3 cena wszystkich miejsc 1 zł. i 50g.

Narutowicza 20

SPLENDID

Miejski Kinematograf Oświatowy
(Drugi tydzień i ostatni)

Od wtorku 31—1 1928 r.

Dla dorosłych

Dla młodzieży

ZEW MORZA

według St. Kiedrzyńskiego
w rolach głównych: Marja Malicka, Marjusz Maszyński i Jerzy Marr
nad program fragment z obrazu „Abisynja”
(dalszy ciąg)

Młode inteligentne osoby

obu płci nadające się do

FILMOWANIA

zechcą zgłaszać się codziennie między

10 a 2-gą do

Wytwórni Obrazów Filmowych

„KUBA FILM”

Łódź, Zeromskiego 1

Droga z Kowna do Warszawy nie wiedzie przez Berlin ani przez Moskwę.

Waldemaras swemi konszachtami z Rzeszą dyskredytuje się w oczach Europy.

Paryż 4-2 (pat)

Omawiając pakt, zawarty w Berlinie przez Waldemara „Correspondent Universelle” podkreśla zadowolenie wywołane z tego powodu w Moskwie i w Niemczech i znacząca, że w Warszawie natomiast ocenia się ten fakt właściwie, jako objaw dwulicowości polityki dyktatora kowieńskiego. Jest to słuszne, gdyż jeżeli wszystkie drogi pro-

wadzą do Rzymu, droga zbliżenia polsko-litewskiego nie idzie przez Berlin ani przez Moskwę, lecz polega na stosowaniu się do wskazówek genewskich. Niezależnie od tego kowieński mściciel pokoju prowadzi politykę czysto osobistą, związawszy swój los z kwestją wileńską, która skutecznie została narzucona Litwie.

Mafia ukraińska przed lwowskim sądem przysięgłych.

Atamańczuk uciekł do Czechosłowacji, aby uchronić się przed karzącą ręką sprawiedliwości.
9-ty dzień rozpraw.

Lwów 4-2 (aw)

W procesie, o zabójstwo ś. p. kuratora Sobieskiego rozpoczęto dzisiaj postępowanie dowodowe.

Jako pierwszy świadek zeznaje Tysiak uczeń 6 klasy gimnazjum Weidza, który służył Atamańczukowi jako przewodnik przy przekraczaniu granicy. Według zeznań świadka, Atamańczuk prosił go, aby szli je dynie drogami, omijając główne gościńce. Przytem Atamańczuk starał się szczególnie kryć przed policją i unikał jej. Koło miejscowości Ludwikówka, na widok posterunkowego, Atamańczuk zatrzymał się i odwrócił twarz, aby nie być poznany. W dalszą drogę ruszyli dopiero wówczas kiedy policjant wsiadł na wóz i odjechał. Później Atamańczuk zwierzył się Tysiakowi, iż był zdecydowany na wypadek zaczepienia przez policjanta użyć broni i choćby nawet zabójstwa posterunkowego. Tysiaka do przewodniczenia skłoniła Olga Hretczuk.

Wśród niezwyklego zainteresowania na sali rozpoczął zeznawać jeden z koronnych świadków oskarżenia, Ludwik Bachta, b. wychowawca bursy Grunwaldzkiej. Opisuje on przebieg wydarzeń przy ul. Królewskiej w dniu dokonania mordu. W Atamańczuku zdaje się poznawać osobnika, którego w krytycznym dniu widział na miejscu dokonania przestępstwa.

Najwięcej do sprawy wniosły zeznania szofera Burniaka. Opowiada on, iż kwietynego wieczoru dwaj mężczyźni kazali mu wieźć się z Placu Marjackiego na ul. Tarnowskiego, poczem w pobliżu domu Nr. 22 kazano mu się zatrzymać. Obaj osobnicy oddali się w ulicę Królewską. Po upływie kilku minut wrócili i kazali się odwieźć z powrotem na Plac Marjacki. Placł jeden z nich, w czapce a kadeimickiej, drugi starał się stać tak, aby nie było widać jego twarzy.

Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek rozpoznaje obu pasażerów pośród siedzących na ławie oskarżonych. Świadek oświadczył już w toku śledztwa, po konferencji, że poznaje Werbickiego, po wzroście zaś i budowie ciała poznawał Atamańczuka, obecnie z całą stanowczością stwierdzić tego nie może. Wywiązuje się dysputa jednakże dalsze indagacje przewo-

żącego i prokuratora nie odnoszą skutku świadek kłóży swoje zeznania wyjaśniając jeszcze, że gdy niedługo potem znowu z Placu Marjackiego wioził na ul. Królewską jakiegoś innego pasażera ten był krewnym

zamordowanego.

Zeznania świadka Hasimana nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Dalsze rozprawy oczekiwane są z oburzeniem zainteresowaniem.

Zydzi stanowią opozycję w Sowietach

A jednak za knowania opozycyjne wyklucza się z partji, za antysemityzm wyrzuca z posady.

Moskwa, 4-2 (aw)

Z rozporządzenia wszechzwiązkowego „Wcika” został zwolniony z zajmowanego stanowiska przewodniczący sowietu w Biedkowie, Taterczew.

Dymisja spowodowana została tym, iż Taterczew nie krył się z antysemityzmem, usuwając ze wszystkich postaw

rzędowych tydów, przyczem w swojej działalności posunął się tak daleko, iż polecił wyciąć drzewa na cmentarzu żydowskim.

Moskwa, 4-2 (aw)

Z Krasnojarska donoszą, iż wydalono z partji 36 komunistów, pod zarzutem współpracy z opozycją trockistów.

Gdańsk zawsze z Polski niezadowolony.

Zredukowany członek „schupo” przepowiada... wojnę Gdańska z Polską.

Gdańsk 4-2 (aw)

„Danziger Zeitung” podaje, iż na zażyczenie rządu polskiego delegowany został do udziału w rokowaniach handlowych polsko-gdańskich sen. Jewelowsky.

W kołach urzędowych wolnego miasta podkreśla się z żywym zadowoleniem, iż rząd polski z własnej inicjatywy, pod naciskiem presji, dopuścił przedstawiciela wolnego miasta, w myśl życzeń senatu gdańskiego, do udziału w rokowaniach z Niemcami.

Gdańsk 4-2 (aw)

Prasa prawicowa pisząc o delegowaniu przez Gdańsk przedstawiciela wolnego miasta do rokowań handlowych z Niemcami, na wyraźne życzenie Polski, stwierdza, iż nie należy być z tego względu optymistą, al-

bowiem Polska knuje ukryte plany, które mają przede wszystkim na widoku szkodzenie wolnemu miastu. Już obecnie, jak przewidyują pisma prawnicze gdańskie, rząd polski zamierza wprowadzić specjalne cła dla listów frachtowych w wolnym obrocie z Gdańskiem.

Gdańsk 4-2 (aw)

Szczególną uwagę zwróciło tutaj przemówienie jednego z członków policji gdańskiej, „schupo”, który wyraził przekonanie iż obecna szalona redukcja „schupo” spowodować może najbardziej opłakane skutki dla wolnego miasta, bowiem jest rozbrojeniem Gdańska i narażeniem go przez to na opanowanie przez wojska polskie.

Proces, który trwa już przeszło rok

Przemówienia prokuratora i obrońców potrwać jeszcze trzy tygodnie.

Berlin, 4-2 (pat)

W trwającym od roku sensacyjnym procesie przeciwko braciom Esmatom zakończone zostało w dniu wczorajszym po-

sterowanie dowodowe. W przyszły poniedziałek rozpoczynają się przemówienia prokuratora i obrońców, które potrwać około trzech tygodni.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 598

Dziś

Dziś

Przełknij film p. t.

„Gorączka Złota”

Dla jednych dramat, dla drugich komedia

w rolach głównych **CHARLIE CHAPLIN**
genjalny artysta

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I miejsce 10 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

Telefon Bruksela - Waszyngton,

Belgia uzyskała połączenie telefoniczne ze Stanami Zjednoczonymi.

New-York, 4-2 (pat)

Między Stanami Zjednoczonymi a Belgią otwarta została komunikacja telefoniczna. Pierwszą rozmowę odbył sekretarz stanu Kellog z Waszyngtonu z ambasadorem amerykańskim w Brukseli Gibsonem a drugą

ambasador belgijski w Waszyngtonie de Ligne z belgijskim ministrem kolei, poczt i telegrafów. Rozmowa trzyminutowa kosztuje 68 dolarów każda następna minuta 26 dolarów.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy okazali tyle dowodów życzliwości i współczucia, oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

ś. p.

FRYDERYKA WITTENBERGA

a w szczególności ks. ks. Pastorom Wannagatowi, Lipskiemu i Wittenbergowi chórowi kościelnemu przy Parafii św. Jana i Chórowi Polskiemu, Przedstawicielom Łódzkiego Kuratorium Szkolnego, Łódzkiemu Kołu T. N. S. W. i Prezesowi tegoż P. Dyr. Koszykowi, Kołu Dyrektorów i Prezesowi tegoż P. Dyr. Kaliszowi, Przedstawicielom rad pedagogicznych i delegacjom uczniów i uczenie poszczególnych szkół średnich, Radzie Pedagogicznej Gimnazjum B. Brauna, orkiestrze i wszystkim uczniom tegoż gimnazjum, składają z głębi serca płynące „Bóg Zapłać“

Zona, córka, matka, brat i szwagrowie,

W ojczyźnie „angielskiej soboty“

Rząd brytyjski opiera się wszelkimi siłami ograniczeniu czasu pracy do 8-u godzin.

Genewa 4-2 (pat)

Podczas sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, która rozpoczęła się tutaj przedwczoraj, delegat rządu angielskiego Batterton złożył ważną deklarację w sprawie niemożności ratyfikowania przez Anglię konwencji waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy a to z powodu konieczności niezbędnych dla stosunków angielskich zmian. Batterton zażądał wciągnięcia sprawy rewizji konwencji waszyngtońskiej na porządek dzienny Międzynarodowej konferencji pracy w roku 1929. Prócz Battertona przemawiali różni delegaci rządów, m. in. delegat belgijski, który wyraził ubolewanie z powodu deklaracji angielskiej, stawiającej Belgję w szczególnie trudnym położeniu z uwagi na to, że Belgja ratyfikowała już konwencję w przeświadczeniu, że po konferencji londyńskiej ministrów pracy An-

glja oraz inne wielkie mocarstwa konwencję będą ratyfikowały. Delegat Polski przypomniał, że Polska nie ratyfikowała konwencji, ponieważ nie została ona ratyfikowana przez większość państw o wielkim przeмысле. Odstro zaatakowali delegata angielskiego delegaci rolników francuskich, angielskich, niemieckich i holenderskich, zarzucając rządowi angielskiemu, że nie dotrzymuje zobowiązań w sprawie ratyfikacji konwencji. Dyrektor M.B.P. Albert Thomas energicznie zaprotestował przeciwko żądaniu rewizji konwencji bez wskazania punktów, mających ulec rewizji. Po burzliwej dyskusji zabrał ponownie głos delegat angielski i cofnął swój wniosek, oświadczając, że na następnej sesji Rady Administracyjnej rząd angielski przedstawi umotywowany wniosek, domagający się rewizji konwencji.

W państwie czerwonej idei.

Walka włościan z milicją o pieniądze zebrane na cerkiew, a przeznaczone przez władze na czytelnię.

Moskwa 4-2 (aw)

Dzienniki donoszą, iż na podstawie ankiet, zorganizowanych przez władze Komsomolu stwierdzono systematyczne używanie alkoholu przez 98% komsomolców, i 96% komsomolek. Analogiczna ankietę wśród młodzieży szkół średnich stwierdziła systematyczne używanie alkoholu przez 80% uczniów i niemal 70% uczennic.

Moskwa 4-2 (aw)

Donoszą z Charkowa, iż w rejonie Ługańska doszło do starcia pomiędzy milicją a

zamożniejszymi włoścjanami. Starcie nastąpiło na skutek odmowy komitetu jednej z wsi oddania pieniędzy, zebranych na remont cerkwi na budowę czytelnicy sowieckiej. Elementy komunistyczne na skutek tej odmowy zorganizowały zebranie na którym padła uchwała przekazania tych pieniędzy na budowę czytelnicy, jednakże zebranie rozpuściło zostało przez zamożniejszych włościan mimo interwencji milicji. Ekspedycja karna G.P.U. dokonała we wspomnianej wsi licznych aresztowań.

Niewdzięczni żydzi białostoccy stwarzają własną listę.

Nie mogą bowiem znaleźć odpowiedniego dla nich miejsca na liście rządowej.

Białystok 4-2 (aw)

Okręgowe biuro wyborcze Bezpartyjnego Bloku ogłosiło komunikat, stwierdzający, iż na wspólnym posiedzeniu komitetu wyborczego Bezpartyjnego Bloku z grupowaniami żydowskimi tj. agudą, okręgowym

związkiem kupców, okręgowym związkiem drobnych kupców i handlarzy oraz związkiem właścicieli nieruchomości uchwalono, iż wobec wybitnie rolniczego charakteru okręgu Nr. 1 na okręg białostocki nie można im dać przedstawicielowi żydowskiemu

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM z WARSZAWY)

ZNOWU — WYBITNY FACHOWIEC PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU.

Podsekretarz stanu w min. rolnictwa J. Raczyński ma przejść w najbliższym czasie w stan spoczynku. P. Raczyński piastuje swoje stanowisko od szeregu lat i kilkakrotnie pełnił funkcje kierownika ministerstwa?

—oOo—

PILOT, KTÓRY MA SZCZĘŚCIE.

Berlin 4-2 (pat)

„Vossische Zeitung“ donosi z N. York, że Chamberlin podczas dzisiejszego lotu próbnego w Richemont (Stana Virginia) runął z samolotem na ziemię. Samolot uległ silnemu uszkodzeniu, Chamberlin, zaś i jego pilot nie doznali szwanku i zdołali wydostać się sami z pod gruzów samolotu.

—oOo—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 4-go lutego 1928 roku

WALUTY I DEWIZY

Londyn 43.42
Nowy Jork 8.90
Paryż 35,02%
Praga 20.41%
Włochy 47.18
Wiedeń 125.55

Mocniejsza dewiza na Londyn. Popyt na dewizy większy. Zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z małym udziałem banków prywatnych. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88% — bez obrotów. Za rubla złotego płaconoby 4.67% bez oddawców. W obrotach prywatnych rubel srebrny 3.00 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.35. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% pań. państwowa poz. premjowa dolarowa 64.25; 5% konwersyjna 67.00; 10% poz. kolejowa 102.00; 5% poz. kolejowa konwersyjna 61.00; 8% L. Z. Banku gosp. krajow. 93.00; 8% L. Z. Banku rolnego 93.00; 8% procentowe listy zastawne m. st. Warszawy złotowe 80,55; 8% listy zast. Tow. kred. m. Piotrkowa 76.00; 8% oblig. pol. Banku komun. II emisji 81.75; 8% oblig. komun. Banku gosp. kraj. 93.00; 4% oblig. warsz. kanalizacyjne 56 i pół; 8% oblig. VI poz. konw. m. Warsz. 1926 r. 63.00.

AKCJE

Bank dyskontowy 1360.00; Bank handlowy 123.00; Bank Polski 162%¹; Spisowa 155.00; warsz. Tow. fabryk cukru 72.00; Węgiel 98.00; Lilpop 40.00; Parowozy 36.00; Rudzki 48%¹; Starachowice 59.15; Zawiercie 30.75; Spirytus 36%.

Z pożyczek państwowych mocniejsza 5% premjowa dolarowa. Tendencja dla listów zastawnych utrzymana, obroty małe. Dla obligacji m. Warszawy tendencja mocniejsza. Akcjami obroty małe, tendencja

CYRK AI, Kościuszki 73

DZIS dalszy ciąg międzynarodowego turnieju WALK sapańskich Dziś 2 przedstawienia o g. 4 p. p. i 8.30 w.

miejsca wynikającego z siły liczebnej żydów. Wobec tego stwierdzono obustronnie, iż żydzi powinni wystawić własną listę wyłączenie żydowską. Wysunięcie osobna lista nie wpłynie ujemnie na życzliwe ustosunkowanie się do siebie obu list.

Niemieckie szantaże.

Zawały na drodze rokowań polsko-niemieckich,

Jak dalece polityce niemieckiej zależy właśnie na sprawie osiedlania, tego dowód widzimy w reakcji jaką w Niemczech wywołało ostatnie rozporządzenie polskie, dotyczące stosunków w powiatach nadgranicznych.

Jest rzeczą jasną, że powiaty nadgraniczne muszą podlegać baczniejszej kontroli, niż powiaty, znajdujące się wewnątrz kraju, a kontroli tej podlegać musi szczególnie oczywiście ruch cudzoziemców.

W tym kierunku rozporządzenie zawiera szereg ograniczeń zupełnie naturalnych, które jednak w Niemczech wywołały burzę. Niemcy wyliczają, że rozporządzenie w pasie nadgranicznym uniemożliwi mieszkającym w nim cudzoziemcom posiadanie w dzierżawę ziemi, wykonywanie handlu, przemysłu i t. d. i że przez prawo to mogą stać się iluzoryczne zapewnienia Polski w sprawie likwidacji mienia niemieckiego (jakie.) I teraz następuje charakterystyczne zdanie, wypowiedziane m. in. przez „Berliner Tagblatt“:

Nie ulega wątpliwości, że rozporządzenie graniczne, o ile pozostanie, stworzy przeszkodę nie do przebycia dla dalszych rokowań (handlowych) i zakwestjonuje poważnie zawarcie traktatu.

A więc znowu szantaż, i to szantaż w sprawie osiedlania w pasie nadgranicznym. Niemcom bowiem chodzi wyraźnie o to, ażeby nie tylko w całej Polsce, ale również w pasie nadgranicznym użyć pełną swobodę ruchu dla napływu żywności niemieckiej.

Jak się okazuje, chodzi im o to tak bardzo, że uzyskawszy w całej Polsce jak najdalej idące w tym kierunku ustępstwa, grożą rozbiciem traktatu w razie nałożenia jakiegos hamulca dla ich dążeń w pasie nadgranicznym. Niemcy gotowe są z tego powodu — jak piszą — rozbić rokowania polsko-niemieckie.

Tu już cele polityki niemieckiej okazują się bardzo wyraźnie. Jest to ilustracja do mających się niebawem zacząć rokowań oraz do rewizyty przemysłowców niemieckich w Warszawie, podczas której kontynuowano obrady, prowadzone swego czasu podczas wizyty przemysłowców polskich w Berlinie.

Wogóle należy powiedzieć, że, po-

Późna robota zbirów politycznych.

ADOLF NOWACZYNSKI

POWROCIŁ DO ZDROWIA

Jak donosi „Gaz. Warsz. Por.“ Adolf Nowaczyński powrócił już do zdrowia niemal zupełnie. Jedynie stan lewego oka budzi jeszcze pewne obawy i wymagać będzie dłuższej kuracji.

Wobec tego znakomity pisarz wyjeżdża obecnie na parotygodniowy odpoczynek do Zakopanego poczem około 15 lutego powraca do pracy redakcyjnej. Wiadomość o tem z radością powita liczna rzesza czytelników i wielbicieli Nowaczyńskiego, ale również niewątpliwie całe społeczeństwo.

Jając nawet wszystkie inne względy, to ciągle wymuszania niemieckie powinny wreszcie spowodować należyta reakcję ze strony polskiej. W ten sposób bowiem możemy iść w nieskończoność.

Niemcy, niezadowolone z takiego albo innego wewnętrznego uregulowania stosunków z Polską, będą takie albo inne wy-

powiadały zastrzeżenia i groźby. Są to metody, na które się żadne państwo zgodzić nie może.

Sceptycyzm polski co do celów i metod, uprawianych przez Niemcy w rokowania niemieckich, znajduje znowu pełne potwierdzenie.

P. K.

Odkrycie prahisteryczne na Kaszubach.

ŁUD PRASŁOWIAŃSKI NA ZIEMI KASZUBSKIEJ.

Ziemia kaszubska już niejednokrotnie dostarczała zabytków z dziedziny prahistorji. Tym razem obszarem badań starożytnych była malowniczo położona wieś Linija w pow. wejherowskim i jej najbliższe okolice. Badania przeprowadziła tam dr. A. Karpińska.

Ogółem odkryto i zbadano część grobów ciałopalnych, zawierających popielnicę z niedopalonemi kośćmi ludzkimi. Jedne groby były rodzinne, to znaczy, że mieściły po kilka urn, inne jednostkowe, zawierały tylko jedną urnę. Ostatnio zbadane cmentarzyska znajdują się przeważnie na dość wysokich wzgórzach, zwykle w pobliżu dzisiejszych przemyśli, białych domków, zagród kaszubskich, w miejsce których stały najprawdopodobniej, także chaty, których ślady ukrywa dotąd ziemia.

Poszukiwania rozpoczęto w Linji, wybudow., na posiadłościach p. Poblockiego, wójta z Linji. Odkryto tam dwa groby t. zw. skrzynkowe. Grób sam tworzyła skrzynia czworoboczna, zbudowana z płytkami kamiennymi, umocowanych z zewnątrz jeszcze mniejszymi polnemi kamieniami. Wewnątrz każdego grobu stała jedna urna, wypełniona kośćmi ludzkimi.

Cmentarzysko w Niepoczolowicach wybudow., dostarczyło również kilku gro-

bów skrzynkowych. Były to jednakże groby rodzinne. Jeden z nich zawierał siedem urn, przeważnie zdobionych wyobrażeniami twarzy ludzkiej. Urny, w których pochowano kości kobiet, miały ucha z wiszącymi w nich kolczykami brązowymi, w postaci okrągłych pierścieni. Drugi grób był już częściowo zniszczony, zawierał tylko dwie urny, choć rozmiary jego wskazywały na to, że przeznaczony był na znacznie większą ilość popielnic. Trzeci grób zachował się w całości, był jednakże znacznie mniejszy od dwóch pierwszych i mieścił tylko dwie urny.

Groby te, zarówno jednostkowe, jak rodzinne, pochodzą z pierwszego okresu epoki żelaznej, to jest około 800—500 przed Chrystusem. Starszy od nich okazał się grób znaleziony w Niepoczolowicach (wieś) na polach gosp. p. Labudy. Pochodzi on z końcowych okresów epoki brązu (1200—800 przed Chryst.). Jako zabytek naukowy, przedstawia największą wartość, wskazuje na lud prasłowiański, który już przed przybyciem ludów germańskich zamieszkiwał ziemię kaszubską.

Rezultatem poszukiwań na posiadłości p. Bobruckiego w Kętrzynie wybud. były ulamki naczyń glinianego i brzytwa brązowa.

Tragiczna śmierć pana młodego w drodze do ślubu.

ZABIŁ GO STRZELAJĄCY NA WIWAT DRUŻBA.

Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Karpin w powiecie radzymskim na weselu bogatej córki miejscowego gospodarza, Władysławy Kaszubówny.

Stary Wojciech Kaszuba wzdawał córkę za gospodarza 23-letniego Antoniego Pabjana. Huczne sprawiał weselisko swej jedynaczce. W sześć par azerokich, suto siana i wymoszczonych sań udać się miano do kościoła parafjalnego we wsi Dąbrówka, odległej o 2 kilometry.

Uprzednio goście podejmowani byli przez ojca panny młodej skromnym posiłkiem. Około godziny 6-ej wieczorem goście weselni zajęli miejsca w saniach.

Trzasnęły bity, zadzwoniły janczary. Konie ruszyły z kopyta. Rozbawieni weselnicy zaczęli śpiewać. Jeden z družbów, niejaki Wincenty Józwiak, dobył z kieszeni re-

walweru i trzykrotnie wystrzelił na wiwat. Naste z jadących przed nim sań ozległ się przeraźliwy okrzyk.

To jedna z druchen, siedząca z panem młodym, Antonim Pabianem, krzyknęła:

— Stać, stać! Niezłazę!

Siedzący obok niej pan młody przechylił się nagle, głowa zwiła mu bezwładnie, z ust wyszedł cichy szepet.

— Władziu... żegnaj...

Wstrzymano orszak weselny, goście rzucili się do sań... Trafiony kulą rewolwerową w tył głowy pan młody zmarł w parę minut na rękach swej narzeczonej.

Mimowolnego zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Wszyscy Żydzi za Piłsudskim.

Co mówi Ozjasz Thon o stosunku obecnego rządu do Narodowej Demokracji.

Żydowski „Nowy Dziennik”, choć zwalcza politykę ortodoksów żydowskich współdziałających z listą Be-Be, stale podkreśla swoje sympatje dla rządu Piłsudskiego. W niedzielnym numerze ukazał się w tym piśmie wywiad z prezesem Organizacji Sjonistycznej dr. Ozjaszem Thonem, który tak się wyrażał o rządzie Piłsudskiego:

„My, żydzi polscy, uważamy to za rzecz szczególnie ważną, że rząd majorowy wytracił z siodła i sparalizował najbardziej ograniczoną i najbezwzględniejszą reakcję w Europie, mianowicie polską demokrację narodową. Jest to czyn, który ma dla nas nieocenione i proste znaczenie „Wrogowie naszych wrogów są naszymi przyjaciółmi”... Już z tego powodu, a także i dlatego, że obecny rząd polski zarzucił antysemityzm, jako jedynie uszczęśliwiająca zasadę rządową, nie możemy mu odmówić uznania i sympatji

„Narazie udało się jednak rządowi Piłsudskiego usunąć z powierzchni jedynie wszystkie te negatywne momenty, z powodu których żydzi w Polsce w swoim czasie cierpieli tak bardzo. Jaskrawe i wrogie ustosunkowanie się poprzednich rządów względem żydów, a to wraz ze wszystkimi towarzyszącymi temu zjawisku, dziś już nie istnieje”.

Żydzi domagają się jednak dalszych przywilejów i w tej myśli już teraz ofiarowuje dr. Ozjasz Thon rządowi swoją współpracę. Dotychczasowe triumfy żydostwa uchodzą w oczach żydów za ledwie za wstęp do dalszych zdobyczy.

Organ p. Bartla „Epoka”, w artykule

wstępny, wychwalającym listę Be-Be; ze szczególnem rozkliwieniem traktaju umieszczenie na tej dziwacznej liście wśród Radziwiłłów, Kochanowskich dwóch nazwisk: Kirszbrauna i jego współwyznawcy Wiślickiego.

„Wszeczhronność tej listy — pisze dosłownie „Epoka” — obejmującej wszystkie bez wyjątku żywioty, gotowe do współpracy z rządem, najciężej wyraża się w umieszczeniu na niej dwóch przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego. Nazwisko p. Kirszbrauna, szczerze religijnego wyznawcy Starego Zakonu, z pewnością nie urazi żadnego wierzącego katolika (?), udział zaś sfer gospodarczych nie byłby całkowity, gdyby zabrakło reprezentanta kupiectwa żydowskiego, odgrywającego tak wielką rolę w naszym życiu ekonomicznym.

„Te dwa nazwiska mają na liście pryncypalną symboliczną wartość. Dowodzą one, że gabinet marszałka Pił-

sudskiego, popierany przez tę listę, nikt go nie odtrąca od twórczej pracy dla państwa polskiego i nikogo nie eliminuje z powodu pochodzenia, wyznania czy stanowiska społecznego”.

Czy można się dziwić entuzjazmowi żydów? Czy można się dziwić że sam „cudotwórca” nadrabim Leiba Halherstein z Nowego Śącza, na zebraniu przedwyborczem agutował na rzecz listy Be-Be i że żydzi obecni na zebraniu, po wysłuchaniu referatu drugiego rabina Abrama Chaima Teitelbauma z Krynicy, przyrzekli, „że usilnie starać się będą o to aby liście; przez Blok (współpracy z rządem Piłsudskiego) wystawionej, nie zabrakło w tutejszym okręgu ani jednego głosu żydowskiego”.

Liście Be-Be oraz listom, zrodzonym z tego samego pnia, błogosławią więc wszyscy cudotwórcy żydowscy, wszystkie rabinaty i inne organizacje żydowskie. Dobrze wiedzieć!

Zdziczenie powojenne młodzieży

UCZEN STRZELA DO PROFESORA

Onegdaj w południe ludność Świecian w Wileńszczyźnie wstrząśnięta została strasznym wypadkiem. Oto uczeń 7. klas państwowego gimnazjum — Kazimierz Gielczewski wystrzelił trzy razy z rewolweru na rynku do nauczyciela tego gimnazjum, Michała Głębockiego, krzyząc: „Był przeciwko mnie na radzie pedagogicznej. Dwa strzały chybiły, trzecim nauczyciel został zraniony w policzek

Na odgłos strzałów przybiegło paru przechodniów. Wtedy Gielczewski skierował lufę rewolweru w skroń i strzelił do siebie i po dwóch godzinach zmarł.

Jak się później okazało powodem zamachu na nauczyciela i następnie samobójstwa było otrzymanie złego stopnia z łacińszczyzny. Tragiczne to zajście wywołało w całej Wileńszczyźnie wielkie wrażenie.

— o o o —

RYSZARD RIESSNER.

DRAGULE.

Jego rodzicami były wilki rumuńskie, on zaś miał w sobie coś z przykrych unizności zwierzęcia domowego. Na to jednak, aby być zwierzęciem domowym, brakło mu wyrzeczenia się rabunku i mordu.

Nazywałem go Dragu lub Dragule. Dragu jest to skrócone rumuńskie Dragule.

Skąd go miałem?

Kiedy przed kilku laty zarządzałem majątkiem w Winnicy na Wołoszczyźnie, leżąca samotnie na południowym zboczu Karpat i o jakie trzy godziny drogi od najbliższego miasta od dalona, jedynym moim sąsiadem był niemiecki wieśniak, który za niską cenę dzierżawił kawałek gruntu i miał dziwne urojenie, że go wilki prześladowają.

Przed laty znikł był nagle w pewien zimowy poranek jego trzyletni synek. Ojciec nie dał sobie wybić z głowy, że wilki jedyne jego dziecko porwały. — Wkrótce potem zona mu ze zmartwienia umarła.

I jedno i drugie nieszczęście przypisywałem wilkom, nienawidziłem ich i bałem się, jak ognia.

Zapytał mnie pewnego razu, czy wiem o tem, że wilczyca ma przy każdym pomocie jedno małe do psa podobne. Wilczyca śledzi je, prowadzi swe dzieci do wody i uważa,

które z nich złapie wodę jak prawdziwy wilk a które pije jak pies.

„Psa” zagryza natychmiast na śmierć bo gdyby przy życiu pozostał, podrosłszy, pożałoby rodzeństwo swoje.

Nie przywiązując jednak wagi do tego co mój sąsiad mógł o zniechęconych wilkach opowiadać, uśmiechnąłem się zlekka, co go bardzo dotknęło.

Raz w maju przyszedł do mnie oznajmiając, iż wytopił gniazdo wilcze i pytając czy nie chce zobaczyć, jak je niszczyć będzie.

Poszedłem. Sześć młodych wilczków zwiniętych w kłębki spało. Starych ani śladu. Wieśniak podniósł siekiere nad gniazdem, wstrzymałem go jednak.

— Zróbmy przedtem próbę, czy to prawda, coście mi kiedyś mówili?

Włożyliśmy małe do dwóch worków i zabraliśmy do mojego folwarku, gdzie nalewaliśmy do żłóbki wody z mlekiem, podstawiłem go wilczkom pod pyski.

Podczas, kiedy pieciorko cicho jak ciecia ssalo z lekko z wodą, szóste najsilniejsze ze wszystkich, popijało jak pies.

Zabrałem je do siebie i ażeby mu nie wola niezbyt ciążyła, dodałem mu jednego z braci do towarzysztwa, czworo zaś zostawiłem sąsiadowi.

Kiedy po paru tygodniach pewnego ranka zabrałem do budy, przy której wilczki na łańcuchu trzymałem, jeden był tylko przy

zyciu „pies”. Wilk leżał poszarpany przy nim — Dragule! — zakląłem i przekleństwo to, jak nazwa doń przywarło.

Pokornym łazieniem się, Dragu wyjechał sobie, że go czasami z łańcucha spuściwszy brałem z sobą na spacer, a że na wodę nie moje i gwizdkę był posłuszny, pozwoliłem mu w końcu swobodnie po podwórzu chodzić.

Widząc mnie wychodzącego z mieszkania podbiegał zawsze, merdając ogonem i opierał najeżoną głowę o kolana, jakgdyby po wiedzieć pragnął.

„Widzisz, że staram się być pokornym domowym zwierzęciem”.

Pewnego ranka garnek z mięsem leżał w kuchni na podłodze. Dragu, nie mogąc pyskiem swym do zwieszzonego u góry naczynia się dostać, garnek przewrócił, mięso zeń wyślagnął i zjadł.

Dostał baty. Zniósł je w milczeniu, podczas gdy wzrok jego zdawał się, jak oczy karconego dziecka, obiecywać:

„Już więcej tego nie zrobię!”.

Co innego jednak chciał Dragu prawdopodobnie powiedzieć:

„Nie dam się więcej złapać!”.

W dwa dni potem bowiem mięso znowu znikło z garnka. Ale Dragu dość był przebiegły na to, aby przewrócone naczynie postawić i wogóle wszelkie ślady po sobie zetrzeć.

Po paru tygodniach skradziono goś u sąsiada. Pióro znalazłem u siebie na podwórku.

List z Węgier

Z celi klasztornej po purpurę kardynalską

Instalacja nowego prymasa Węgier.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Ostrzyhom, 31 stycznia.

Niedziela dzień uroczysty instalacji nowego prymasa Węgier, kardynała J. Serediego rozpoczęła się smutno. Od wczesnego rana padał śnieg a gęsta mgła, unosząca się w powietrzu, przykro wpływała na uczestników uroczystości. Z Budapesztu wyekspedjowano do Ostrzyhomia dwa specjalne pociągi. Pierwszym z nich jechały różne organizacje, delegacje i t. p. drugim, składającym się tylko z pierwszej i drugiej klasy, jechali członkowie parlamentu i inni dostojnicy, którzy nie mają do swej dyspozycji automobila państwowego. Na szosie ciągnącej się z stolicy państwa do Ostrzyhomia, stali, co parę kroków policjanci z pistoletami.

Ostrzyhom jest typowym węgierskim miasteczkiem prowincjonalnym zupełnie niepokaznym bez wystaw i ruchu. Główną częścią jego jest naturalnie rynek, do którego schodzą się z wszystkich stron długie wąskie uliczki z parterowymi domkami. Na pagórku nad brzegiem Dunaju, widnieje z daleka katedra. Wybudowana przed stu laty, jest potrosze kopią katedry św. Piotra w Rzymie. W tej właśnie katedrze odbyła się uroczystość instalacji prymasa Serediego.

Na domach powywieszano chorągwie, w oknach widnieją figury świętych. Na ulicy, przez którą przejeżdżał w sobotę arcybiskup stoja dwie bramy tryumfalne. Na krótko przed godz. 10-tą skierowywują się wszyscy mieszkańcy miasta jak i goście w

stronę katedry. Po bokach ulic tworzą szeregi dzieci szkolne i członkowie organizacji „Lewentis”. O porządek dba policja w nowoczesnych hełmach. Przed szerokie schody katedry zajeżdżają w samochodach i powozach różni dostojnicy kościelni i państwowi. O godzinie dziesiątej, przy dźwiękach wszystkich dzwonów, wyruszył długi pochód z prymasem w ubiorze kardynalskim, z pałacem prymasowskiego do katedry.

Kościół, z słynną 118 m. wysoką kopułą, napelniony po brzegi. Po uporczywych targach z policją, wcisnęło się do kościoła około 5,000 osób. Większość ludzi niezadowolona, że nie widzi arcybiskupa opuszcza kościół a na ich miejsce wchodzi inni,

dzięki czemu wypełniający kościół jest w silnym ruchu. Ławki przy wielkim oltarzu zajęte przez ministrów. Przy oltarze pełno duchowieństwa i kleru. Prymas służy pierwszą mszę św.

Po podniesieniu wystąpił arcybiskup na ambonę w złotym ornatie, z mitrą i pastorałem celem wygłoszenia kazania. Bardzo krótkie. Arcybiskup wzywa do miłości, bo tylko przez miłość można uzyskać szczęśliwość dla kraju.

Po mszy wychodzi arcybiskup przez szpaler ministrów i wysokich dostojników z kościoła i idą do pałacu udzielając po drodze zbranym błogosławieństw arcybiskupowskiego.

Czytelnictwo polskie w świetle cyfr

31 BIBLIOTEK — 7,968,000 TOMÓW KSIĄZEK.

Według „Wiadomości Statystycznych” — Polska liczyła w roku 1925 ogółem — 451 bibliotek, w tem 94 państwowych, 41 samorządowych, 168 towarzystw naukowych, 132 duchownych i 16 prywatnych.

W tej liczbie ogólniejszą partycypuje miasto Kraków pod względem liczby bibliotek cyfrą 45, w tem państwowych 6, samorządowych 4, towarzystw naukowych 14, duchownych 20, i 1 prywatną. Co do liczby tomów stwierdzić należy, że ogółem w bibliotekach polskich zarejestrowano 7,968,800 sztuk, z tego najwięcej, bo 3,300,700 przypada na biblioteki państwowe, 2,214,000 towarzystw naukowych, 907,600 duchowne, 794,200 samorządowe i 751,900 prywatne. W bibliotekach m. Krakowa zanotowano ogółem

1,137,100 tomów, przyczem najwięcej bo 205,200 tomów liczą biblioteki państwowe, dalej 208,600 biblioteki towarzystw naukowych 158,000 samorządowe, 150,000 prywatne i 115 tys. duchowne.

Ciekawym jest podział i liczba bibliotek według specjalności. Najwięcej jest w Polsce bibliotek teologicznych, bo 117 z 643,000 tomami, dalej ogólnonaukowych 71 z 4,464,700 tomami, humanistycznych 69 i 1,393,300 tomów, nauk stosowanych 61 bibliotek 1,566,000 tomów, społeczno-ekonomicznych 59 i 323,600 tomów, medycznych 30 bibliotek i 262,300 tomów, matematyczno-przyrodniczych 22 i 99,200 tomów, bibliotek sztuk pięknych jest również 22 ale z 215,700 tomami.

ru i w budzie Dragu, który znów oczywiście dostał w skórę.

„Będę się miał na baczność!” — zdawał się mówić wzrok jego.

Tego wieczora wpełz wcześniej, niż zwykle do swej budy, jakgdyby chciał mnie o swym pokojowym nastroju upewnić.

Kontrolowałem go jednak w nocy. Nie było go w budzie. Kiedy nazajutrz znów do budy zajrzałem, leżał w tej samej pozycji, w jakiej się z wieczora na słomie położył. Ani jednego piórka nigdzie! Ani na podwórzu, ani koło niego.

Ale w nocy z kurnika sąsiada znów się znikła.

Przywiązałem tedy Dragu do budy. Wówczas zaczął się do mojej żony łąsić. Nie bez skutku. Ponieważ chłodniej się już zrobiło i wilki przytem parę razy nocą pod sam dom podeszły, przestałem się sprzeciwiać spuszczeniu Dragu z łańcucha.

Pewnego zimowego dnia zmuszony do miasta pojechać, obiecałem żonie solennie przed zniwieniem być w domu. Wdrożenie po wrotnej zdarzył mi się wypadek, zgubiłem je dno koło u wozu. Nie było innej rady jak tylko z niezbędnym pakunkiem konia dosiąść i do domu podążyć.

Nagle Dragule stanął przy mnie. Jakgdyby z ziemi wyrósł. Ucieszyłem się.

Napisawszy kilka słów na skrawku papieru do żony, zawiadamiających ją, o przywróceniu mego opóźnienia, zawinąłem papier w

chustkę do nosa, którą wetchnąłem Dragu do pyska, słowami i gestem kazałem mu na tyhmiast do domu odnieść.

Zrozumiał widocznie bo znikł mi z oczu w okamgnieniu.

Mogłem teraz nie spiesząc się zbytnio, zdjąć pozostałe koła u wozu, wóz i sprawunki głęboko w śnieg zakupać, i wówczas dopiero dosiadłszy konia, do domu powrócić.

Zastąpiłem żonę przerażoną śmiertelnie. Dlaczego? Dragu oddał jej chustkę, ale bez kartki i zakrwawioną.

Polował po drzędze.

Jesienią sąsiad mój, który już lepiej nieco był usposobiony do Dragu, rozpoczął zniwo. Młynek od kukurydzy stał na podwórzu i młócił.

Pełno ziarna wokół. Wielka uczta i uciecha dla drobiu.

Dragu stał z początku cicho przed młynkiem, przyczem położywszy się u nóg parobka, zasnął tak mocno, że go nawet kury nie budziły które się z gładaniem wielkiem koło ziarn, wyskakujących z młynka uwijały.

Kiedy jednak parobek, wezwany przez gospodarza, udał się do stodoły, Dragu wnet pochwycił kurczę, co mu aż do samego pyska podeszło i — husz, ze swoją zdobyczą przeskoczył parkan wysokości człowieka.

Postanowiłem zatem na stałe już Dragu na łańcuch wziąć. W obawie kary nie było go cały dzień na podwórzu.

To nie! — pomyślałem sobie — niech

użyje ostatni raz wolności, gdyż jak powróci, przykuję go nieodwołalnie do budy.

Nie doszło wszakże do tego.

Owej nocy bowiem zostaliśmy nagle z głębokiego snu przeraźliwym wyciem zbudzeni; takim wyciem, jakim wilki w surową zimę wyją.

Wyjrzałem z domu na podwórze. — Przed drzwiami leżał Dragu. Opierając się na przednich łapach, z trudem wypręzał tylne, które drgały i chwiały się z bólu. Z łez krwi jego sączyła się krew. Zrobiwszy kilka kroków upadł znowu.

Najwidoczniej ktoś go postrzelił — Czyżby sąsiad?

— Dragule! — zawołałem.

Strzygąc uszami podniósł łeb i spojrział na mnie. W oczach jego już była śmierć. Merdnął słabo ogonem i położył się na bok.

— Dragule!

— Jeszcze raz zwrócił głowę w moją stronę patrzając mi w oczy rozszerzoną źrenicą, a we wzroku jego było coś, co odemnie żądało potępienia, kary śmierci, wymierzonej zwierzęciu, za jego krwawy i wprawdzie, ale laturą samą uswięcony mord.

Pogładziłem na dowód mojej aprobaty jego głowę.

Ale Dragu — Dragule już nie był.

LITERATURA I SZTUKA.

Akademicki Capsus.

Dlaczego Akademia Goncourtów nagrodziła lichą książkę p. Bedela.

„Jerome 60 stop. Latitude Nord” oto tytuł książki Maurycego F. Bedela która w r. 1927 uzyskała nagrodę Goncourtów. Zawinił nietylko „Jerome” ale raczej czcigodne jury odznaczając tak bezwartościową powieść tak wartościową nagrodą. I ci liczni pisarze, którzy ogłosili protesty przeciw orzeczeniu akademickiemu, przyczynili się bowiem mimowoli do rozreklamowania tego bardzo tandego pamfletu. Panu Bedelowi wolno być rozkapryszonym neurastenikiem, wolno mu nawet sięgać — przy pomocy uprzejmego wydawcy — po plotkarskie wawrzyny w stylu Decobra. Byłyby to jego prywatne grzeszki które prawdopodobnie uszłyby mu bezkarnie wazkie okoliczności łagodzące: wyraźna nieuścisłość twórcy i niski poziom ambicji — gdyby „Jerome” nie otrzymał był „Prix Goncourt”.

Uznany został przez areopag, cieszący się powszechnym autorytetem, jako jeden z najlepszych utworów balettrystycznych ubiegłego roku. Przeciwno temu należało energicznie wystąpić, nie zaś, jak to uczyniono kruszyć kopję w obronie Norwegii którą pan Bedel zapragnął literacko skarykaturować, a zdołał jedynie z kiepską po reportersku obmówić.

Nazywać się ta powieść właściwie powinna: „La Norvege et ses amours”. A to w myśl nieśmiertelnej anegdotki na temat monografii o słoniu, pisanych pod kątem widzenia indywidualnej spostrzegawczości narodowej. I mogłoby złożyć się na piękno takiej książki: swoisty urok francuskiego liryzmu erotycznego, paradoksalny dowcip globetrotterskiego causera, egzotyczna oryginalność des ewig Weiblichen norweskiego, etc. Niestety! Pan Bedel zmiennym jest... i to jak najlekkomyślniejsza, bezduszna kokietka. W mroźne więc noce Christjanji palił się jak sztubak, do wysportowanej Uni Hansen, zerwał z nią ochłonawszy w cieplej atmosferze Kopenhagi, za Montparnassem Lene Larsen. Ponieważ zaś post coitum każdy Bedel smutny jest a szerokim choryzontem myślowym, ni głębokim talentem literackim pochwalić się nie może, więc też i kacenjammer swój wylał w płytką formę mizernego „Jerome’a”. I już więcej o samej powieści napisać nie potrafię, a co ważniejsze, wcale nie warto.

Kampanja wokół tej książki prowadzona jest na łamach prasy paryskiej dosyć namiętnie. Od początku wszakże zbooczyła ona, jakem już zaznaczył, na manowce dyskusji pro, lub contra Norwegja. Należało wezwać natomias; jury do publicznego wyluszczenia motywów czysto literackich, które zdecydowały o niezrozumiałym wyróżnieniu Bedela, w oddaniu mu pierwszeństwa przed Chamo-nem, Montheriantem i kilkoma innymi pisarzami, posiadającymi o wiele więcej danych faktycznych na otrzymanie nagrody Goncour-

ów. Takie i tylko takie wyjaśnienia mogłyby odeprzeć stawiane sędziom zarzuty kierowania się względami, nie mającymi nic wspólnego ze ściśle rzeczową oceną rozpatrywanych utworów. Powszechna dokuczliwa bolączka..

chroniczna. I w następstwach jeszcze bardziej szkodliwa, bo przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nprz. Bedel pod swoim laureatowym płaszczykiem szmuglować będzie obecnie dalsze tomy na rynek

Najpopularniejszy bajkopisarz

TRZECHSETLECIE URODZIN AUTORA „SNIEZKI”, „KOPCIUSZKA”, „TOMCIA PALUCHA” I INNYCH POWIEŚCI.

W bieżącym miesiącu, przypada jeden z najciekawszych jubileuszów — trzechsetlecie urodzin najpopularniejszego bajkopisarza, Charles’a Perrault, któremu literatura wszechświata zawdzięcza cały szereg najpoczytniejszych baśni: „Kopciuszka”, „Sniegobrodę”, „Tomka Palucha”, „Śpiącą Królewnę” i wiele innych mniej rozpowszechnionych. Czy jest on istotnie twórcą tych czy też pierwszym, który z podań ludowych je spisał i wydał, trudno, rozumie się, powiedzieć: w każdym jednak razie imię jego nieśmiertelnie pozostanie z nimi związane. Ciekawym i bodaj znamionym w tym względzie jest faktem, że oryginalna edycja pod tytułem „Contes de ma mere L’Oise”, która ukazała się w 1697-ym r. i której podtytuł, modą ówczesną niezbędnym brzmiał „Histoire ou Contes du temps passe avec des Moralites” wydana była pod nazwiskiem syna Perraulta, w owym czasie chłopca dziesięcioletniego. Wielu krytyków chce widzieć w tym fakcie wskazówkę, że substytucja imienia syna jest najlepszym dowodem usłyszenia z ust dziecka po raz pierwszy tych baśni, które jemu znów jego piastunka musiała opowiedzieć. Faktem jest również, że Perrault, który wówczas już był członkiem Akademii Francuskiej, bardzo małą do wydania tych baśni przywiązywał

wagę, nie przpuszczając, że będą one jedynym jego tytułem do sławy nieśmiertelnej.

Urodzony 17 stycznia 1628 r. miał już blisko 70 lat w roku wydania tego zbioru baśni, który zawierał wierszowe teksty baśni, powtarzanych później w najrozmaitszych wersjach przez wszystkie literatury świata. Wbrew przewidywaniu samego autora to pierwsze wydanie stało się hasłem do nadzwyczajnego zainteresowania się czytelników, a za nimi wydawców, baśniami, odtąd też mnożą się bez końca tłumaczenia Arabskich, Greckich, Hiszpańskich, Perskich i Indyjskich, a przede wszystkim wydane zostają po raz pierwszy w 1704 w tłumaczeniu Gallanda „Noce Arabskie”. We wszystkich krajach pod wpływem Perraulta powstała moda kolekcjonowania opowieści ludowych o duchach i wrózkach, o czarodziejach i genjuszach, moda która przetrwała niemal po dzień dzisiejszy. Francji wszakże a specjalnie Perraultowi należy się zasługa wprowadzenia pięknego tego typu literackiego do piśmiennictwa wszechświatowego na długo zanim Bracia Grimmowie w 1815 wprowadzili go do niej przez literaturę niemiecką, a Hans Andersen w 1873 przez duńską. I dlatego trzechsetlecie urodzin Perraulta uroczyste święcone jest przez świat paryski we Francji.

„Święto kwitnących w śnie”.

NOWA SZTUKA AUTORA „KREDOWEGO KOŁA”.

Znany niemiecki poeta i dramaturg Klabund, którego „Kredowe Koło” cieszyło się tak wielkim powodzeniem w Łodzi, napisał nową sztukę egzotyczną p. t. „Święto kwitnących wiśni”, graną obecnie w Wiedniu.

Treść tej sztuki jest następująca: Kwana, syn zmarłego cesarza japońskiego, przebywa u nauczyciela Genza który w szkole męskiej kształci chłopca i przygotowuje do przyszłych szczytnych obowiązków. Ojciec Kwana został niebawem po urodzeniu się Kwana zamordowany a tron dostał się nikczemnemu uzurpatorowi.

Gyran dowiedział się po piętnastu latach, że prawowity dziedzic tronu jeszcze żyje. Polecił zatem swemu wasalowi Matsuoowi aby odszukał chłopca i zabił go. Matsuo jest jedynym, który może Kwana zronać. Kwana cniara ma zostać dopełnio-

na, podczas święta kwitnących wiśni. Mat-suo rozkazuje nauczycielowi Genzo aby zabił tego ucznia, który jest synem cesar-skim, a głowę jego posłał dygnitarzowi.

Genzo, kochający bardzo swojego pupila, postanawia zamiast niego, poświęcić nowego i niedawno przybyłego ucznia, który jest do Kwana bardzo podobny. Ten uczeń, to przebrana dziewczyna, córka owego dygnitarza Matsuo, którą ten dostojny Japonezyk przeznacza również na zastępczynię cesarzowiczy aby w ten sposób zmyła swoją niewierność wobec poważy władzy.

Ale Kwana nie przyjmuje tej ofiary pokochawszy dziewczynę, wraz z nią — u-miera...

Kwana gra dyrektor Jehn, dziewczyna p. Spakowa, Genza p. Daehn, Matsuo, p. Feldhammer. Reżyserował dyrektor Jehn

ROZMAITOSTY Z DAŁEGO ŚWIATA.

„Ludzie, którzy pracują w nocy, nie powinni się żenić!” Dwie małżeńskie tragedie.

Szesaćdziesięciosześcioletni Aleksander Toth zabija swoją 73-letnią żonę. Zabija ją „bo ją znenawidził z całej duszy!”

Przed dwoma laty małżeństwo Toth przyjeżdża na mieszkanie krewną swoją 22-letnią Ibołę Csörsz, przybyłą z prowincji do Budapesztu. Półślepy starzec posiadał jednak o tyle dobry wzrok aby dostrzec urodę młodej dziewczyny i zakochać się w niej bez pamięci. Ostrożnie i „po oicowski” począł się on umizgać do pięknej Iboły, wystarczyło to jednak, aby żona czyniła mu z tego powodu ostre sceny zazdrości, a w końcu podczas nieobecności męża wyrzuciła z domu Boga ducha winną dziewczynę.

„Pozbawiła mnie ta stara jędza jedynego promyka szczęścia w tym ponurym domu — są to słowa 66-letniego starca — nie cierpiałem tej jędzy! Krytycznej nocy nie zmrużyliśmy oka, klóciliśmy się. Świtło już, gdy poszedłem do kuchni i przyniosłem sznur, którym ją udusiłem! Powtarzam raz jeszcze: nienawidziłem jej i nienawidzę z całej duszy!”

Siedem lat trwałoby małżeństwo Kenedlo w przykładowej zgodzie. On pracował w elektrowni, przyczem praca jego była nocna: ona była wczorową żoną i gospodynią domu.

Obecnie żona zastrzeliła męża, a sama poprzecinawszy, żyły, walczy ze śmier-

cią.

„Życie moje było nie do wytrzymania — dyktuje ona osłabionym głosem sekretarzowi, spisującemu protokół — mężczyzna, pracujący w nocy, nie powinien wiązać się ślubem z kobietą. Gdy ja czuwałam, mąż mój spał, gdy on powracał z pracy i kładł się spać, ja wówczas wstawałam z małżeńskiego łóżka. Wiedziałam, że nie jest to jego wina, ale czy można zawsze zachować trzeźwość i sprawiedliwość sądu! Początkowo poczułam nienawiść tylko jego pracę, z wolna znenawidziłam jego samego!”

Jakże często życzyłam mu śmierci! Ile razy, gdy się spóźniał, oczekiwałam wieści z fabryki, że spotkał go jakiś nieszczę-

śliwy wypadek. Nie chciałam go zabić, małżamże z niewoli małżeńskiej iść za kraty więzienne? Ow nieszczęsny rewolwer kupiłam, bo pragnęłam samą zakończyć moją mekę.

Nie zabijałam go z żadną premedytacją... Kiedy dzisiaj obudziłam się rano i zastałam go już śpiącego twardo obok siebie, wtedy pomyślałam, że znowu ja wstąpię, podczas gdy on pogrążony będzie we śnie, pod wpływem przystępu jakiejś strasznej ślepej nienawiści wyciągałam z pudełka rewolwer i wystrzeliłam mu w czoło... Mogę raz jeszcze powtórzyć, że nienawidziłam mego męża całą duszą!...

Walka z chłopczycą.

W CHINACH KOBIETA Z KRÓTKIMI WŁOSAMI UWAŻANA JEST ZA ŁADACZNICĘ.

Moda strzyżenia włosów przez płec piękną, wywołana wprowadzicie w Europie sprzeciwu gorące ze strony wielu moralizatorów, artystów i wogóle zwolenników najpiękniejszej ozdoby główki kobiecej, sprzeciwy te jednak nie przytrały, przynajmniej dotychczas formy ostrej. Inaczej jednak rzecz przedstawia się w Azji wschodniej, a zwłaszcza w Japonii i Chinach, gdzie każda kobieta z ostrzyżonymi włosami jest uważana przez władze policyjne za kobietę lekkich obyczajów i odpowiednio traktowana gdy na odwrót me-

zczyzna, naszący długie, rozczochrane kędziory uważany jest za bolszewika.

Nowa fryzura straciła wzięcie i popularność wśród wytwornych pań towarzyszących japońskiego także pod wpływem — kinmatografu. Mianowicie, największe japońskie przedsiębiorstwo filmowe Nikkatsu, wydało bez uprzedzenia wszystkie swe statystki, które obcięły sobie włosy, zawiadamiając je, że mogą być ponownie przyjęte dopiero wówczas, kiedy włosy im odrosną.

Z drugiej strony polleja japońska arystuje bez ceremonii dziewczęta, ukazujące głowy z krótkimi włosami i wypuszczają je dopiero na wolność, gdy się wylegitymują, że nie są lekkich obyczajów. Jeszcze brutalniej traktowani są młodzieńcy z bujnemi czuprynami, to też przystosowali się szybko do wymagań władz i nie afiszują swych poglądów politycznych niestrzyżonymi głowami.

W Mandżurji, gdzie rządy marszałka Czang-Tso-Lina walczą tak skutecznie z propagandą bolszewicką, akcji przeciwko nowocześniejszej modzie fryzur podjęły się szkoły. Z wyższej szkoły dla dziewcząt w Kirynie wydalono 40 dziewcząt za ostrzyżenie sobie włosów, wobec czego używają one obecnie gorliwie niedźwiedziego sadła i innych środków na szybki porost włosów.

W Mukdenie znów 200 uczniom tamtejszej szkoły handlowej dało miesiąc czasu, aby ostrzygli sobie zbyt długie, zdaniem władz szkolnych, włosy a gdy okazało się po miesiącu że część ich nie posłuchała rozporządzenia, wydalono opornych ze szkoły.

Tak w Azji wschodniej utrzymuje się głowa w porządku, o ile poprostu nie straca się ich z karku.

Tydzień pod śniegiem.

ŻYWCEM ZAKOPANI PODCZAS POŁOWANIA W STANIE NEVADA.

Nielada wzruszenia przeżyło pewne towarzystwo, które zebrało się u bankiera Hawleva na wielkie polowanie na grubego zwierza w stanie Nevada (St. Zjednoczone). Zapowiedzieli oni zgóry, że wrócą najdalej po upływie sześciu dni od domu.

Gdy jednak w dniu ostatnim, kiedy się ich spodziewano, myśliwi nie przybyli, gdy w dodatku nadeszła wiadomość, że na terenach polowania szalała niebywała zamieć śnieżna, słusnie obawiać się zaczęto, że całe grono myśliwych uległo katastrofie.

Ponieważ było rzeczą ogólnie znaną, że w tych okolicach śnieżyce zdarzają się często i że towarzyszą im zazwyczaj wielkie mrozy, więc myśliwi zaopatrzeni byli w dobre futra i skóry, stanowiące w każdym razie poważną ochronę przed mrozem i wilgocią.

Polowanie początkowo miało przebieg bardzo pomyślny, to też czterej myśliwi nie wiedzieli wprost, co robić ze zdobyczą, szczególnie, że w ciągu pierwszych dni czterech wiał bardzo pomyślny dla nich wiatr. Nagle jednak zerwała się straszna burza śnieżna która położyła kres radości myśliwych.

Wkrótce wszystko, jak okiem sięgnąć, leżało pod grubą pokrywą śniegową;

myśliwi byli właśnie na stanowiskach bardzo daleko od obozu; wszelkie próby przedarcia się poprzez orkan śnieżny były bezskuteczne. Szczęściem prawdziwym dla myśliwych był fakt, że zabrali z sobą przypadkiem przenośny namiot. W miarę sił i możliwości ustawiono namiot, lecz niewiele czasu upłynęło, a znalazł się on pod pokrywą śniegu, mającą przeszło trzy i pół metra grubości. Burza śnieżna nie ustawała ani na chwilę, szalejąc dniami i nocami.

Biedni czterej myśliwi w ciągu całego tygodnia nie widzieli dziennego światła, gdyby nie to, że zabrali oni z sobą ciepłe skóry, byłiby napewno zmarzli wszyscy, niekość. Lecz groziła im poza tym śmierć głodowa, nie zabrali bowiem ze sobą wiele żywności, musieli więc tym, co mieli, gospodarować bardzo przeczornie, by zapasów starczyło na czas jaknajdłuższy. Dopiero po sześciu dniach śnieżyca uspokoiła się, myśliwi nasi mogli się wygrzebać z pod śniegu, a ponieważ tego samego dnia upolowali jelenia więc głodowa śmierć już im nie groziła.

Bliscy oplakali już ich zgon. Można sobie wyobrazić radość jaka zapanowała, gdy wszyscy czterej wrócili do domu zdrowi i cali.

Stereotyper

potrzebny natychmiast.

Zgłaszać się w administracji „Rozwoju”
Al. Kościuszki 41 od godz. 9.

ZYCIĘ GOSPODARCZE.

Zagrożone lasy.

Szybkie trzebienie terenów leśnych w Polsce.

W nr. 4 i 5 „Rynku Drzewnego“ w rb. umieszczono artykuł pod tytułem: „Wspólny front przeciw zagładzie lasów polskich“.

Autór artykułu pisze, że na podstawie wyliczeń z lasów, podlegających daninie państwowej na obszarze 3,946,000 ha lasów (lasy prywatne poniżej 50 ha nie podlegają daninie lasowej) roczna produkcja wyniosła 7 310,000 m sz., (według preliminarza budżetowego 1926 r.), przyczem na drewno użytkowe przypada 4.887 609 m. sz., (56,4 proc.)

Na podstawie tego rachunku roczna wytwórczość naszych lasów powyżej 50 ha wynosi niecałe 16.000.000 m. sz. co może nam dać rocznie drewna użytkowego najwyżej 6,5 milionów m. sz. Za ostatnie cztery lata wywieźliśmy zagranicę 30 milionów m. sz. czyli 7.000.000 m. sz. rocznie.

U nas nie prowadzimy statystyki zapotrzebowania wewnętrznego drewna użytkowego w Polsce, więc trudno jest wyliczyć ilość pozostającego drewna u nas. Przed wojną w Niemczech zużytkowano drewna na głowę ludności 0,44 m. sz. a we Francji 0,25 m. sz. Jeżeli z jednej strony weźmiemy pod uwagę że w Polsce jest nikły stan akcji budowlanej, z drugiej jednak fakt budowania na wsi przeważnie z drzewa, to musimy się zgodzić, że zapotrzebowanie drewna na głowę ludności w ilości 0,20 m. sz. nie będzie za wysokie. To daje nam jednak 6.000.000 m. sz. rocznie czyli łącznie z wywozem zagranicznym 15.500.000 m. sz. to jest o 5 mil. m. sz. więcej niż mamy do dyspozycji przy racjonalnej gospodarce leśnej w kraju. Jeżeli nawet obniżymy zapotrzebowanie wewnętrzne o 1 milion m. sz. to jednak nadmiar wyciętego drewna wynosić będzie 4 mil. m. sz.

Wśród państw europejskich Polska zajmuje pod względem zalesienia 11 miejsce, a pod względem ilości lasów w stosunku do zaludnienia dwunaste. Niemcy uważają Polskę wobec powyższego stanu rzeczy tylko za czasowego dostawcę drzewa i starają się już nawiązać stosunki z Rosją, i również i przemysłowcy skandynawscy uważają Polskę tylko za czasowego konkurenta.

W latach 1923 — 1925 wycięto w lasach prywatnych podług danych władz ochrony lasów 475.000 ha, pozatem znikło jeszcze 156.000 ha lasu wskutek zwolnienia tych terenów z pod nadzoru ochrony leśnej; wynosi to 210.000 ha rocznie, czyli przeszło 5,6 proc. przestrzeni lasów prywatnych ponad 50 ha.

Inst. St. Ichnatowicz w swojej pracy ogłoszonej w „Lesie Polskim“ podaje że w roku 1921 przestrzenie leśne w Woj. Nowogrodzkiem w r. 1921 wynosiły 29 procent całej powierzchni obecnie wynoszą 20,62 procent, a więc w ciągu 6 lat zmniejszyła się przestrzeń leśna o 8,38 proc. Wszystkie te nadmierne wycinania lasów odbywają się za pozwoleniem władz administracyjnych, gdyż w roku 1926 wyrabano na podstawie zezwoleń w lasach zagospodarowanych czystymi zrębami 190.000 m. sz. a przerebami 356.100 m. sz. nielegalnie wycięto tylko 12.500 m sz. to jest 2,2 procent.

O nowej ustawie o ochronie leśnej czytamy taką opinię w „Rynku Drzewnym“. Ponieważ skarb ma jeszcze pewne dochody z opłat wywozowych za pewne gatunki drewna, wywożonego za granicę, więc obecnie wobec poprawy finansowych stosunków możnaby wpływy z tego źródła przeznaczyć dodatkowo na zasilanie właśnie tych gruntów poleśnych, które nie nadają się do uprawy rolnej. Wpływy z tych opłat wywozowych są nadzwyczajnym dochodem państwowym z polskich lasów i będzie słusznym zużytkować je na nadzwyczajne potrzeby tychże.

Szwedzki przemysł i finanse.

ZNACZNA NADWYŻKA EKSPORTU NAD IMPORTEM W R. 1927.

Przegląd szwedzkiego handlu, przemysłu i ruchu na rynku giełdowym wykazuje za rok 1927 doskonale rezultaty.

Jeśli weźmie się pod uwagę zmiany waluty to obrót towarowy był w roku ubiegłym największy, jakim się Szwecja dotychczas poszczycić może. Rozwój przemysłu charakteryzują najlepiej tego rodzaju fakty jak to, że import materiałów palnych osiągnął największą dotychczas w Szwecji cyfrę, że użycie siły elektrycznej było większe, aniżeli kiedykolwiek przedtem, ilość robotników zaś zatrudnionych w przemyśle wzrosła z 391,700 w roku 1925 do 417,000 w roku 1927 Bilans zagraniczny wzrósł o 100 milionów koron.

Całkowita nadwyżka eksportu nad importem wyniosła 40 milionów koron, jeśli się doliczy do tego jeszcze frachty netto szwedzkiej marynarki handlowej to suma ta wzrośnie do około 190 milj. koron. Eksport drzewa wyniósł około 1 milj. standardów, zamówienia zaś na rok 1928 do dn. 1

stycznia już 275 tys. standardów. Eksport miazgi drzewnej osiągnął w r. 1927 rekordową cyfrę 1,689,300 ton, w przeciwieństwie do 1 502,500 ton w r. 1926. Wywóz rudy żelaznej Towarzystwa Graengesberg był najwyższy, jaki towarzystwo to kiedykolwiek miało, wyniósł bowiem 9,690 tys. ton, w przeciwieństwie do 6,970,000 ton w r. 1926. Z drugiej strony na rynku stali i żelaza panuje znaczna stagnacja i depresja, pomimo że wywóz żelaza surowego nieco się podniósł. W zasadzie produkcja hut żelaznych podniosła się tylko w kilku sporadycznych wypadkach. Z pomiędzy innych artykułów wzrósł znacznie wywóz środków żywności, okrętów, maszyn elektrycznych, motorów, łożysk kulkowych, aparatów telefonicznych i telegraficznych.

W ciągu pierwszych 11 miesięcy 1927 r. import szwedzki wzrósł o 6,3 proc., eksport zaś o 15,2 proc. Wpływy z cel wyniosły 152 milj. koron, podnosząc się w ten sposób od roku 1926 o więcej niż 10 proc.

E. ZOSZCZENKO.

TURYSTA,

(Opowiadanie sowieckie).

Dlaczego naprzykład, pozwalają publiczności jeździć do Moskwy na najwyższych półkach w wagonie? Przecież to są półki na bagaż. Jeżeli zaś na bagaż, to niech tam bagaż jeździ, a nie pasażerowie.

A jeszcze mówią: kultura! Oświata! Albo naprzykład wagon-ogrzewacz przyczepiają do pociągu i potem jeżdżą. A tymczasem w wagonach takie rzeczy się dzieją.

Kark można skrócić zupełnie serjo, jeżeli spadniesz — na dół polecisz nie do góry.

A może mi wcale nie należało do Moskwy jeździć. Może to tylko przez namowę Waski Boczkowa, psiakrew, pojechałem na ten spacer.

— Masz — powiada, bezpłatny bilet. Przejedź się do Moskwy, jeżeli masz życzenie

— Braciszku, — powiadam — a pocóż

mam jechać do Moskwy? Naprawdę, nie mam żadnego życzenia jechać do Moskwy. Nie mam nic w Moskwie, powiadam, ni swa ni kamrata. Zatrzymać się nawet nie mam kogo kochasiu.

A ten mówi:

— Przejedź się dla rozrywki. Przecież bezpłatnie. Raz w życiu szczęście powiada, człowiekowi się naprasza, a ty go odrzucasz.

W nocy z sobotę na niedzielę — wyruszyłem.

Wehodge do wagonu. Podsiadam się chyłkiem na ławkę. Jadę. Odjechałem trzy wiorsty — jeść mi się bardzo zachciało, a nie mam.

— Ach, namówił mnie, psiakrew; Waska Boczków na taką podróż. Lepsiej bym te raz siedział na ławce w jakiej knajpce, niż miałem się tu poniewierać.

Tymczasem pasażerów napchało się masa. Obok pod oknem, naprzykład, jakiś leżący z broda. Z drugiej strony staruszka nawinęła się. Ale bardzo złośliwa trafiła się staruszka — ciągle łokciem szturcha,

— Rozparł się djabeł, — mruczy and odetchnął ani westchnął.

— Pani babciu, krówko boża, proszę się nie pchać. Nie z własnej woli; powiadam jadę. Waska Boczkow mnie namówił.

Nie ma dla mnie litości.

Glucha noc zaległa tymczasem.

Z wagonu — ogrzewacza — ulewa śniegu. Dockoło — piękno i przyroda. Ja zaś nie mam najmniejszej ochoty podziwiał przyrodę. Marzę tylko o tem, ażeby się przyłożyć i przykryć czemś.

A miejsca nigdzie niema. Wszystko dookoła zajęte.

Zwracam się do sąsiadów:

— Obywatele, — powiadam, — pozwólcie mi vsiąść dośrodku. Tutaj z brzoza spać można. Ja do Moskwy jadę.

— Wszyscy tu jadą do Moskwy. A pociąg zwyczajny — nie sleeping. Siedź, gdzie siedział.

Siedzę. Jadę. Jeszcze przejechałem trzy wiorsty — noga mi ścierpła. Wstałem i parnę — najwyższa półka wolna. Tylko jedna

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 5 lutego — Agaty.

TEATRZY.

Teatr Miejski — pp. Fen. umowa w. Kr. koło

Teatr Popularny: „Kryśka Leśniczanka”

WIDOWISKA.

Gong: — Jubileusz Gongu.

Casino: — Męczyzna z przeszłością.

Splendid: — „Wyrok bez sądu”

Grand Kino: — Męczennik sportu.

Odeon: — „Verdun”.

Czary: — Trzej uczeni hultaje.

Corso — Tymber.

Dom Ludowy: — „Gorączka złota”.

Mewa: — Czarny Anioł.

Kin. Ogwiatowy: „Zew morza”.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

ZE ZW. LUD.-NARODOWEGO.

Odczyt p. t. „Sprawy przedwyborcze” odbędzie się w niedzielę dnia 5 lutego br. o godzinie 4 po południu w lokalu Związku Ludowo-Narodowego przy ulicy Nawrot 36 (podwórzu). Przemawiać będzie p. Dr. Jaworski z Warszawy.

Z T—WA „ROZWOJ”.

Zarząd T—wa komunikuje, że co wtorek odbywają się zebrania dyskusyjne w lokalu własnym przy ul. Podlesnej 4, o godz. 7 wieczór. We wtorek dn. 7 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu własnym odbędzie się zebranie, na którym p. Helena Nowicka będzie referowała: Jakie znaczenie ma dla nas Polaków chrześcijan — Blok katolików—narodowy i do czego dążą masoni w chrześcijańskiej Polsce.

WIELKA MASKARADA POLICJI PAŃSTWOWEJ WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO.

W dniu 11 lutego r. b. o godzinie 9 wieczór w pięknie udekorowanych salonach Łódzkiego Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego (Männergesangverein) przy ulicy Piotrkowskiej 243, odbędzie się Wielka Maskarada, urządzona przez Policję Państwową Województwa Łódzkiego na rzecz zasilenia

koszyczek na niej leży.

— Obywatelo — powiadam, — a cóż to takiego? Człowiek musi skulony siedzieć, no gi mi cierpną, a tutaj czyjeś rzeczy jada... Człowiek jednak więcej znać, niż rzecz... Zabierzcie koszyczek, powiadam kto jest właścicielem?

Zwolna, jęcząc, podniosła się babcia. Podała po koszyczek.

— Nie mam przez was spokoju, — dja bły, powiada ni w dzień ni w nocy. Masz bałwanie, leż na ten kurnik. Może choć w nocy kark skrećisz.

Wziąłem.

Wziąłem, przejechałem trzy wiorsty i słodko się zdrzemnąłem.

Naraz jak mnie szarpnie w bok. Ja, ruszył w dół. Widzę — spadam, szlak by go trafił. Przez sen myślę sobie, jeszcze nigdy nie spadałem.

Nie wiem kto mnie szarpał za bok, za głowę, za ręce... Spadłem.

Szczęśliwie zahaczyłem po drodze nogą o krawężnik — uderzenie było zupełne

Kukułcza natura.

KTO NIE SPEŁNIA OBOWIĄZKU I NA KOGO ZWALA WINĘ

Otrzymujemy następujące pismo:

Miejska Szkoła

Dokształcająca Zawodowa Nr. 26

Łódź, ul. Wileńska 33-35

dnia 30. I, 1928 r.

Nr. dz 28.

Redakcja „Rozwoju”

w.m.

Aleje Kościuszki Nr. 41.

Komunikuję, że uczniowie wymienionej w nagłówku szkoły, O... Mieczysław i R...ski Henryk zaniedbują swoje obowiązki sprawują się nieodpowiednio i do szkoły uczęszczają nieregularnie za co, w myśl ustawy o obowiązku szkolnym, odpowiedzialnym Pan jest, jako pracodawca.

Kierownik Szkoły

Podpis nieczytelny.

Komunikujemy szanownemu kierownikowi szkoły ce następuje:

Mamy kilkudziesięciu roznosicieli od 6 rano do 9 — 10 rano.

Niektórzy z nich kradną gazety, bo szkoła nie nauczyła ich uczciwości, za co w

pierwszej linii jest odpowiedzialnym Pan, panie kierowniku szkoły — jako wychowawca.

Mimo to nie zwracaliśmy się z pretensjami, póki Szanowny Pan nie obarczył nas (w myśl Ustawy) odpowiedzialnością za to — za co nigdy odpowiadać nie możemy — nie będziemy.

Zwyczajna logika lub w braku takiej zwyczajny chłopski rozum, wskazuje na to. Jeżeli Ustawa — jak zresztą wiele takich w Polsce jest grzecznie powiedziawszy, nielogiczną — to może by lepiej było i dla nas i dla Pana Kierownika, aby się na nią nie powoływać.

Cale szczęście że prawodawcy nie przyszło na myśl, że wogóle przy wychowaniu dzieci rodzice nie mają nic do gadania, tylko to burżuazyjne bydle — pracodawca..

Czas najwyższy, aby uchwalić jeszcze tego rodzaju „Ustawę” bo „preletariat” za mało ma dzieci i nie może w tym kierunku rozwijać przyrodzonych zdolności.

A. S.

Listy wyborcze Nr. 24.

Blok katolicko - narodowy z ziem województwa łódzkiego

SEJM.

ŁÓDŹ (POW). 1) Dzierżawski Aleksander, prawnik; 2) Kwasięborski Stanisław [red. „Gaz. Rzemieślniczej”; 3) Orłowski Wincenty, inżynier chemik; 4) Wojtysiak, rolnik; 5) Horodyński Mieczysław, rolnik

OKR. PIOTRKOWSKI. 1) Popowski Henryk, prof. gimn.; 2) Kowalewski Konstanty, rolnik; 3) Restorffowa Pelagja, działaczka społeczna.

OKR. KALISZ—TUREK —WIELUN. 1) Józef Kawecki, rolnik; 2) Ryszard Jankowski, prof. gimn.; 3) Józef Binek, rolnik

funduszy Kasy Samopomocy dla wdów i sierot po zmarłych i poległych funkcjonariuszach Policji Państwowej Województwa Łódzkiego.

Niska cena biletów wejścia (tylko 4 złote), jak również bajecznie tani bufet, cel

OKR. KONIN—KOŁO—SIŁUPCA—LE

CZYCA: 1) Stefan Dąbrowski, prof. uniwersytetu; 2) Edmund Jezierski, rolnik; 3) Zasada rolnik; 4) Paweł Żółtawski, technik.

SENAT.

OKRĘG WOJ ŁÓDZKIEGO. 1) Jabłonowski, Władysław, publicysta; 2) Rudnicki Jan, rzemieślnik; 3) Chrystowski Ignacy, rolnik; 4) ks. prałat Walerjan Pogorzelski; 5) Olezak Stanisław, kupiec; 6) dr. Garski Władysław, lekarz, 7) Łada Juljan, rejent.

maskarady, oraz przygrywająca do tańca orkiestra składająca się z 40 osób, przyczynia się do zapelnienia aż po brzegi publicznością salonów Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego w dniu 11 lutego r. b.

— o o o —

miękkie.

Usiadłem na podłogę i patrzę, czy jest głowa? Jest, na miejscu.

W wagonie podniósł się hałas. Pasażerowie bali się, aby nie ściągnięto im rzeczy podczas zamieszania.

Jakby w odpowiedzi na hałas zjawiała się brygada z latarkami.

— Nadkonduktor pyta:

— Kto spadł?

— Ja, powiadam spadłem. Z górnej półki. Jadę do Moskwy. Waska Boczkow, powiadam, namówił mnie psiakrew na turystykę.

Nadkonduktor mówi:

— Tutaj w Bologoje, zawsze pasażerowie spadają z półek. Bardzo ostro zatrzymujemy się

— Nie jest zbyt przyjemnie słyszeć takie rzeczy od konduktora, kiedy się samemu upadło, powiadam. Lepiej ażeby brygada nie pozwała jeździć na górnych półkach. A jeżeli li wlezie już jaki pasażer, to trzeba go ściągnąć lub chociaż uprzedzić: „obywatelu

zaj bo spadniesz”.

A tu staruszka w krzyk:

— Koszyczek mi głową połamał, djabeł — powiada.

— Człowiek więcej znać niż koszyk, powiadam, nabyć można. A głowa jednak bezpłatnie.

Trochę krzyków, jęków, owinęli mi głowę szmatką i nie zatrzymując pociągu pojechaliśmy dalej.

Przyjechaliśmy do Moskwy. Wysiadłem. Przeszedłem się po dworcu.

Wypilem cztery kubki wody.

I z powrotem.

Ból głowy — niemożliwy. Szum w uszach. W głowie tłoczą się rozmaite złe myśli. Ach, myślę, niechby mi się tu nawinał Waska Boczkow — porachowałbym mu żebra. Namówił mnie lajdak na tę turystykę.

Wróciłem do Leningradu. Wyszedłem z wagonu. Wypilem kubek wody i slaniając się lekko, poszedłem do domu.

— o o o —

ODCZYTY.

POLSKA A WŁOCHY

Dziś t. j. w niedzielę o godz. 7.45 o 1 będzie się w sali Polskiej YMCA Piotrowa 59, zapowiadany odczyt dyr. Miejskiej Galerii Sztuki p. Dienst-Dąbrowy n. t.: „Polska a Włochy w r. 1918“. Szereg ciekawych wspomnień z wojny wszechświatowej, charakteryzujący ówczesny stosunek Włoch do Polski, urozmaiconych zostanie przezroczami Wejście bezpłatne.

Tegoż dnia rano odbędzie się wycieczka członków YMCA do Elektrowni Łódzkiej.

—oO—

Dla oczyszczenia krwi, pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklanke naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. Stosowana przez bardzo wielu lekarzy woda Franciszka-Józefa wzmacnia żołądek, reguluje trawienie, poprawia stan krwi; uspakaja system nerwowy, dając zdrowie całemu organizmowi i jasność umysłu. Zadać w apt.

—oO—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Mieczysław Frenkel w Teatrze Miejskim. Nieodwołalnie więc w środę odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczyste przedstawienie na cześć znakomitego artysty Teatru Narodowego, seniora aktorów polskich, jubileusza Mieczysława Frenkla, który po uroczystościach jubileuszowych w stolicy przybędzie na kilka dni do naszego miasta i wystąpi sześć razy w popisowej, ulubionej swojej roli Wistowskiego w wybornej komedji Bałuckiego „Grube ryby“.

Następne występy odbędą się w czwartek, piątek, sobotę, niedzielę i wtorek, pozostaje znakomity artysta udaje się na dłuższy wypoczynek do Zakopanego. „Kredowe

Felieton.

Jak w Wiedniu...

Nowi ojcowie Łodzi, jak zresztą było do przewidzenia — nie długo wytrzymali na stanowisku rozumnych i oszczędnych gospodarzy miasta i już zdołali się przerwucić do nieobliczalnych eksperymentów socjalnych.

W bieżącym tygodniu Rada Miejska m. Łodzi, uchwaliła tak charakterystyczne kredyty, że trudno nad nimi przejść do porządku dziennego.

A więc w dobie powszechnej nędzy, przesilenia finansowego z którego nawet nie wstanie była nas wyciągnąć pożyczka amerykańska, — w dobie ciągłych plajt i niewypłacalności, skutkiem dotkliwego braku gotówki — Rada Miejska podwyższa budżet m. Łodzi o 12 milionów złotych czyli do wprost niewiarogodnej wysokości 40-tu, milionów złotych!

Ponieważ płatników pod. komunalnych w Łodzi, jest — około 36 tysięcy wypadnie tu na jednego płatnika suma około 1.200 złotych — poza wszelkimi podatkami państwowymi i socjalnymi!

Oczywiście — i tak już do niemożliwości przyciągnięta śruba podatkowa, będzie jeszcze bardziej przykręcona — co pociągnie za sobą nieuniknione bankructwa słabszych finansowo firm, ogólne podniesienie drożyzny i zdecydowany wzrost bez-

Zjazd Oficerów Rezerwy

ODBYŁ SIĘ W WARSZAWIE W DNIACH 1 I 2 LUTEGO.

W dniach 1 i 2 lutego r. b. odbył się w Warszawie Zjazd przydjów Związków Okręgowych Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, który powziął ważne dycezie w sprawie objęcia fachowego kierownictwa przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, zjednoczenia stowarzyszeń należących do F.I.D.A. C-u w polski „Legion“ oraz w sprawie sądów honorowych dla oficerów rezerwy.

W pierwszym dniu zjazdu, z ramienia Ministerstwa Spraw Wojskowych wydał oświadczenie Dyrektor Departamentu P.W. i W.F. płk. szt. gen. Ulrych —

w obiedzie uczestniczył w zastępstwie Ministra Spraw Wojskowych płk. szt. gen. Bek oraz szereg oficerów z poszczególnych Okręgów Korpusu. W serdecznym nastroju przemawiano na temat o łączności Korpusu Oficerów Rezerwy z Armią czynną. Według oświadczenia Dyrektora Departamentu P.W. i W.F. płk. szt. gen. Ulrycha kierownictwo P.W. i W.F. ma objąć Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.

W zjeździe uczestniczyli z Okręgu Łódzkiego prezes płk. rez. M. Dienst-Dąbrowa, wiceprezes mjr. rez. K. Szirmer, oraz sekretarz ppor. rez. A. Mikosz.

—oO—

Po „poćwójnym nelsonie“

ATLETĘ, KTÓRY DOSTAŁ KRWOTOKU PŁUCNEGO ODWIOZŁO POGOTOWIE.

W cyrku Staniewskich odbywają się walki francuskie. W dniu wczorajszym jedna z tych walk miała finał tragiczny. O godzinie 15 wieczorem na arenę wystąpili Iwary i Sveikitz.

Sveikitz w pewnym momencie zastąpił chwyt zw. podwójnym nelsonem, w którym przetrzymał przeciwnika przeszło 3 minuty, co jest przez regulamin walk za-

pańskich niedozwolone, gdyż grozi niebezpieczeństwem życiu. Dopiero na skutek energicznej uwagi sędziego Svoikitz puścił Iwarego. W sposób tak fatalny, że Iwary upadł głową na ziemię i dostał krwotoku tracąc jednocześnie przytomność. Zawezwano pogotowie ratunkowe miejskie, które po udzieleniu atlecie pomocy przewiozło w stanie osłabionym do domu. (p)

„Kolo“ cieszące się wciąż niesłabnącym powodzeniem dane będzie raz jeszcze dziś wieczorem, pozem, wobec wyjazdu na urlop wyposzczynkowy jednego z wykonawców ról głównych, przez dłuższy czas nie będzie mogło ukazać się na afiszu. Dziś o godz. 4 po południu po cenach popularnych arcyzabawna komedja ekscentryczna L. Johnsona „Fenomenalna umowa“.

TEATR KAMERALNY.

Dziś popołudniu po cenach zniżonych sinezyjna, dowcipna komedja paryska S. Guitry „Asekuracja wierności“. Wieczorem po raz ostatni arcywesola komedja amerykańska „Najdroższa moja Peg“. Wtorek i środa dwa dodatkowe i bezwzględnie ostatnie powtórzenia „Śniegu“. Ceny zniżone.

robotnych, zwłaszcza umysłowych.

Żeby zilustrować do czego zmierza Rada Miejska, zaznaczamy, że dodatki do niektórych opłat państwowych (patenty na sprzedaż trunków i t. p.) zostały już podniesione od 100 do 200 procent, a niektóre opłaty nawet o cztery tysiące procent!

Ale nie na tem koniec. Powyższe uchwały dowiodły niezbitnie — że jedynym celem Rady Miejskiej jest zrujnowanie drobne go przetrzymu i kupiectwa — boć przecież duże i silne firmy prędzej przetrzymają tą czerwoną plagę egipską, niż bokami obijają t. zwana polska „burżuazja“.

Dalsze posunięcia Rady są wprost wrogię dla mniejszości polskiej w mieście.

Dwie szkoły „Bundu“ „im Barochowa“ i „Medema“ — a więc wybitnie wrogię Polakom — otrzymały razem 27.000 zł. zapożyczone, Polska Macierz Szkolna aż... 300 zł. na rok!

Stowarzyszenie Młodzieży Niemieckiej 1.000 zł. nawet Szkoła Marjawicka 1.250 zł. — Polska Macierz Szkolna 300 zł!

Jest to wyraźne wyzwanie, wypłute głupiemu polskiemu społeczeństwu w twarz! Co robić? Chyba obetrzeć ją — to jest — i to zdaje się w tym wypadku zdecydowanie — uczynić.

PPS — to znaczy Polska Partja Socjalistyczna — zdawało by się, że powinna w pierwszej linii dbać o Polaków, o polskiego rzemieślnika, o polskiego robotnika.

Ale jej tendencje i zamierzenia wycho-

dzą nolens-volens na jaw. Ogółem Rada Miejska uchwaliła na Polskie cele oświatowe 18.000 zł. — a na dwie tylko wrogię nam szkoły żydowskie 27.000 tys. nie licząc innych zapisów sięgających dziesiątków tysięcy, dla Żydów i Niemców! Czy tu potrzebne — jaskrawsze oświetlenie?

Robotnikowi polskiemu bardzo potrzebna jest w pierwszym rzędzie oświata więcej może jak chleb. Wybrał on sobie niestety takie przedstawicielstwo miejskie, które bardzo dba o tą oświatę... ale dla Żydów i Niemców.

Im robotnik mniej będzie oświecony i inteligentny tem łatwiej będzie mógł być wyzyskiwany przez więcej oświeconych i rozumnych t. j. przez Niemców i Żydów. Rzecz chyba zupełnie jasna.

Jesteśmy zdania że „chcącemu krzywdzić się nie dzieje“ dlatego byliśmy za zatwierdzeniem tych znamiennych uchwał Rady Miejskiej przez Województwo.

Im gorzej — tym lepiej. Im prędzej uderzy ich w łeb twardy obuch smutnej polskiej rzeczywistości — tem prędzej może przyjdą do przytomności i zorientują się w sytuacji polskiego barana, prowadzonego na pasku PPS-u, którego dzisiaj przeznaczeniem jest żyć i ginąć, dla rytualnego rzeźnika.

Chodzi tylko o to żeby to otrzeźwienie nie przyszło... o jedną minutę zapóźno.

A. S.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4.20 popoł. i 8.20 wiecz. ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem najpiękniejsza z operetek „Krysia Leśniczanka”. W środę 8 lutego o godz. 4.20 po poł. dla młodzieży szkolnej Fredrowska komedja w 3-ech aktach p. „Pan Geldhab”.

TEATR W SALI GEYERA.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 4.20 popoł. i 8.20 wieczorem świetnej komedji M. Fijałkowskiego „Pan Poseł” z pp.: Puchalskim; Kubińskim; Zastrzeżyńskim; Bronowska; Brzozowska. Szczęsna w rolach głównych.

TEATR LITER.-ART. „GONG”.

Już tylko kilka ostatnich dni wystawiony będzie wyjątkowo udany program pt. „Jubileusz Gongu”, w którym święcą triumfy Alexja, Jaskówna, Talaric Runowiecka, Skonieczny, Stelański; Laskowski; Kamiński, Nowosielski oraz ulubiona para baletowa: Wojnar i Soboltówna.

TEATR W FABRYCE

SCHEIBLERA I GROHMANA.

Artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska” Przedziałnia 68 w niedzielę dnia 5 lutego o godz. 5 popołudni po raz drugi wesołą angielską komedję Mannersa p. t. „Najdroższa moja Peg”.

ARTYSCI W FILHARMONJI.

Już tylko parę dni dzieli nas od wspaniałego balu kostjumowego artystów Teatru Miejskiego. Największe zainteresowanie wywołał konkurs kostjumowy zakrojony na szerszą skalę. Z wielu cennych nagród wymienić możemy: torebkę damską kunsztnie wykonaną przez pracownię artystyczną Ireny Frydmanówny Sienkiewicza 52, kasetę z wyrobami Piver'a, ofiarowaną przez znaną firmę „Violet”. Zaproszenia i bilety w Teatrze Miejskim 12-2 popoł. i 8-10 wiecz.

KONCERT BRONISŁAWA GIMPLA.

Przyjazd do Łodzi młodego lwowskiego skrzypka wzbudził niebawem zainteresowanie. Cała prasa stołeczna wyraża się o nim z wielkim entuzjazmem i zalicza go do pierwszorzędnych wirtuozów. Większość biletów na koncert poniedziałkowy została wyprzedana. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

Książka jako czynnik oświaty.

W dzisiejszych czasach niezmordowanej pracy, które zaledwie pozwalają nam na zastanawianie się nad samym sobą, każdy z nas powinien pomyśleć o tem, czy nie należy wolnych swych chwil poświęcać rzeczom bardziej wartościowym.

Dlaczego jednak nieliczni tylko rozumieją potrzebę tego?

W odpowiedzi na to pytanie słyszymy prawie zawsze co następuje: „Nie mogę sobie pozwolić na kupowanie dobrych książek! Są one dla mnie zbyt drogie!”.

Jeżeli tego rodzaju odpowiedzi słyszy się w dobrze sytuowanych sferach, czyż można się dziwić, że w sferach o gorszym uposażeniu rzadko spotyka się dobrą książkę? Twierdzenie, że luki powstałe w naszym wykształceniu uzupełnić się dadzą przez książki, wypożyczane z bibliotek, jest błędne.

Wydawnictwo Gutenberga w Warszawie, wraz z siostrzanymi instytucjami w Kopenhagrze, Paryżu, Hamburgu, Amsterdamzie,

Z okazji rocznicy zgonu najukochańszego naszego dziadka

FRANCISZKA SINDERMANNA

odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 lutego r.b. o godz. 10.30 przed poł. w kościele św. Krzyża msza św. żałobna, na którą zapraszają

WNUKI.

25 depozytów i zastawów polskich

W PIOTROGRODZKIM LOMBARDZIE W BELGRADZIE.

W piotrogrodzkim lombardzie („Piotrogrodzka ssudnaja kaza”) w Belgradzie znajduje się szereg depozytów i zastawów, których właścicielami są osoby o następujących nazwiskach polskich:

Wiszniewiecki, Dobrzyńska, Kelepowska, Łukowiecka, Rydzewska; Topolska; Szabelska, Szczygielska; Podgórska, Stankiewicz, Sawicka, Dworzecka, Kozakiewicz;

Strażarska, Dluska, Szeźniewska, Szweberska, Lisowska; Wrewska; Kliemaszewska, Czewakińska, Ingiński i Taliszyński.

Zainteresowani obywatele polscy winni się w terminie do 17 lipca br. zwrócić do poselstwa polskiego w Belgradzie (ul. Krunska 58), załączając kwity depozytowe lub zastawne.

LABAWY I WIDOWISKA.

„REDUTA PRASY W ŁODZI.

Przygotowania do pierwszej w Łodzi Reduty Prasy posuwają się rażno naprzód. Sekeja zaproszeniowa pod przewodnictwem p. drowej Skalskiej przystępuje w dniu jutrzejszym do rozsyłania zaproszeń na Redutę, jutro również odbędzie się, pod przewodnictwem p. red. Milkerowej, posiedzenie sekcji bufetowej, która dbać będzie o strawę ciekawą uczestników Reduty.

Przypominamy, że Reduta Prasy odbędzie się p. n. „Pożegnanie Karnawału” w salach Filharmonji w ostatnią noc karnawału, tj. w poniedziałek dnia 20 lutego r.b. Wszelkich informacji w sprawach Reduty udzieli Komitet, który urzęduje w lokalu Syndykatu Dziennikarzy (ul. Zachodnia 72, tel. 21-50 i 23-51) codziennie od 6 do 8 wiecz.

OSTATNIE SŁOWA EDYTY SNYDER.

Czy do elektrycznego kat ja wiązał
[krzesła,
Morderczyni tragicznym płaczem się
[zanieśla
„Umre i już nie będę — och, straszne
[uczucie! —
W Łodzi, na przewspaniałej prasowej
[reducieli!”

Nr. E. 134-28 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi JAN JABCZYK, zamieszkały w m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza 48 na zasadzie 1030 art. U.P.C., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 24 lutego 1928 r. o g. 10-ej zrana w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej Nr. 15, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mojżesza Gurma składających się z żelazek do prasowania maszynek do mięsa i młynków do kawy oszacowanych na 1300 złotych.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji,

Łódź, 30 I, 1928 r.

554 Komornik Sądowy: J. Jabczyk.

nie; Zurichu, Wiedniu; Budapeszcie i Pradze, posiada tę zasługę; że wydając dzieła najslawniejszych poetów po cenach popularnych, przyczynia się do krzewienia kultury. Dotychczas wyszły następujące wydawnictwa: Wybrane dzieła Dickensa i Tolstoja w doskonałym przekładzie. Dzieła Dickensa ukazały się pod redakcją W. Horzyey, Tolstoja zaś pod redakcją J. Tuwima. W niniejszym numerze naszego pisma zapowiedziane jest drugie wydanie dzieł Dickensa. Cena broszurowanej książki wynosi 50 groszy. Książki mogą być również dostarczane w ozdobnej oprawie, po cenie niezwykle niskiej.

— 00 —

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA NIEDZIELE 5 LUTEGO.

Warszawa, 1111 m. — 9.30 Transmisja muzyki organowej z katedry wileńskiej; 10.15 Transmisja nabożeństwa z Wilna; 12.00 Sygnal czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie i komunikaty; 12.10 Koncert z Filharmonji warszawskiej, organizowany przez wydział oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy i dyrekcja koncertów symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, chór mieszany „Lutni warszawskiej” pod dyr. Piotra Maszynskiego, Paweł Lewicki (fort.) i inni; 14.00, 14.20 i 14.40 Odczyty rolnicze; 15.00 Komunikaty; 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Teodora Zalewskiego oraz Adela Comte Wilgocka, Maurycy Janowski i Aleksander Michałowski (śpiew) prof. Bron. Rutkowski (organ), Emma Altberg i Margaryta Trombini-Kazuro (fort.), Tad. Ochlewski i Henryk Gołębiowski (skrzyp.); 17.20 Rozmaitości; 19.10. Odczyt p. t. „Życie ludzi przedhistorycznych”, wygl. prof. Ludwik Sawicki; 19.35 Odczyt p. t. „W zielonym piekło puszczy”, wygl. p. Zbigniew Zaniewiecki; 20.00 Odczyt p. t. „Życie obywatelowe i towarzyskie w Księstwie Warszawskim”, wygl. prof. Janusz Iwaszkiewicz; 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa: 22.00, 22.05 i 22.20 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 4.

OPRAWA OBRAZÓW I DEWOCJI:

T. Opieczyński, Piotrkowska 261.

ZAKŁADY ZDUNSKIE:

Jan Sobański, Sienkiewicza 91.

FRYZJERZY:

Staroński, Zamenhofs 11.

ZAKŁADY TAPICERSKO

ARTYSTYCZNE:

Salwa, Narutowicza 27.

PRACOWNIE KRAWIECKIE:

Stanisław Gajda, Kilińskiego 216.

SKLEPY GALANTERYJNE:

M. Czempik, Główna 17.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI.

T. Bankowski, Nawrot 63.

SNIADANIA, OBIADY, KOLACJE:

Kilińskiego 123, Bufet Resursy.

Łapka, Sienkiewicza 40.

SŁUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielewski, Anny 26.

Sommer Gdańska 124 (oraz rep samochod.)

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wiśniewski Radwańska 45.

Pietsch, Wólczańska 109.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

P. Koraczak, Wiznera 19.

Kiwańska Przejazd 70.

P. Kempa Wólczańska 141.

Witt, Anny 22.

Pogorzelski, Hrabowska 3.

MASARNIE:

Marks, Gdańska 152.

Derdzikowski, Wólczańska 150.

Lubelski, Skierniewicka 12.

PIEKARNIE.

Suwalska, Radwańska 25.

DZISIEJSZY WYSTĘP GRUPY TANCECZNEJ J. MIECZYŃSKIEJ.

Dzisiaj punktualnie o godz. 4.30 po południu odbędzie się zapowiadany występ Grupy Tancecznej szkoły J. Mieczysławskiej z Warszawy.

CYRK STANIEWSKICH.

Dzisiaj i codziennie dalszy ciąg turnieju walk francuskich.

—oo—

Czasopisma.

„MYŚL NARODOWA” po KONFISKACIE.

Nr. 3 „Myśli Narodowej” skonfiskowany został, jak wiadomo z powodu feljetonu „Literum Veto” Al. Świętochowskiego, omawiającego między innymi sprawę niewykroczenia dotychczas winowajców napadu na A. Nowaczyńskiego. Po usunięciu powyższego feljetonu wydany został Nr. 4, zawierający artykuły „Francja i Włochy” St. Kozickiego, „Po pochyłości liberalizmu” Z. Raczkowskiego; oraz szkic filozoficzny pt. „Zgaszenie krajobrazu” K. L. Konińskiego. W dziale literackim zwraca uwagę niezwykle głęboka charakterystyka porównawcza Leopolda Staffa i Jana Kasprówicza, pióra Z. Wasilewskiego, cykl „Sonetów Morskich” St. Pieńkowskiego i wywiad ze Stanisławem Wyrzykowskim na temat nowego opracowania „Lucyfera” t. zw. „Samuela Zborowskiego”) Słowackiego. Interesujące i bogate pod względem treści są także zwykłe działy „Głosy”, „Przegląd Polityczny”, „Nauka i Literatura”, „Teatr” i t.d. Cena pojedynczego numeru — 1 zł. Prenumerata kwartalna złotych 6.

Adres Administracji Warszawa, Al. Jerozolimska 17, tel. 11-90.

Do akt Nr. 64 1928 r. OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 11-go lutego 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 112 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Karola Klosego i składających się z maszyn szewskich oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź dn. 26-1 1928 r.

BEZPŁATNIE DZIEŁA DICKENSA

(DRUGIE WYDANIE)



Wobec ogromnego powodzenia, z jakim spotkało się nasze bezpłatne wydanie dzieł Dickensa, które natychmiast po ukazaniu się pierwszej serii zostało całkowicie wyczerpane, Wydawnictwo Gutenberga przystąpiło do drugiego bezpłatnego wydania dzieł Karola Dickensa, które w naszej pierwszej edycji spotkało się z wielkim uznaniem zarówno czytającej publiczności i naszych odbiorców, jak też prasy i krytyki.

Nasze drugie bezpłatne wydanie Dzieł Dickensa, pod redakcją Wilama Horzycy i z przedmową Andrzeja Tretjaka profesora uniwersytetu w Warszawie, nabywać można na tych samych warunkach, co pierwsze. Każdy kto w przeciągu 10 dni nadesłanie pod naszym adresem niżej załączony KUPON, po wypełnieniu go, otrzyma bezpłatnie pełne wydanie

Dzieł Dickensa, jednego z najgenialniejszych pisarzy świata.

Niesmiertelne arcydzieła Dickensa ukazują się w naszym wydaniu nieskrócone, w nowych, doskonałych przekładach. Poza wydanymi już tomami, zawierającymi „Klub Pickwick”, „Opowieść o dwóch miastach”, „Pieśń Wigilijną”, „Świerzcza za kominem”, „Dzwony” i t.d., dalsze tomy zawierają następujące utwory: „Dawid Copperfield”, „Młodziutki Derrit”, „Mikolaj Kicklaby”, „Ciężkie czasy”, „Oliver Twist” i t. d.

Poznanie tych dzieł jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka, a w wydaniu naszym stanowią one prawdziwie wykwintną i cenną bibliotekę domową którą każdy otrzymać może bezpłatnie za zwrotem kosztów reklamy i opakowania.

Każdy otrzyma całość naszego wydawnictwa, a więc i te dzieła, które już się ukazały naszym nakładem.

Zamówienia są ważne tylko dla kuponów, otrzymanych w ciągu 10 dni

**Wydawnictwo
Gutenberga**

WARSZAWA
Plac Małachowskiego 2

KUPON Nr. 119

Niżej podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie dzieła Karola Dickensa.

Imię i nazwisko _____

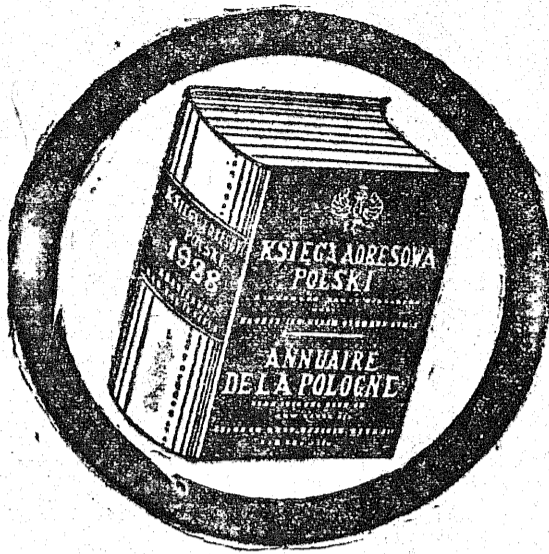
Miejscowość _____

Stacja pocztowa _____

**1,000,000
adresów**

wolnych zawodów, kupców,
przemysłowców, właścicieli
ziemskich oraz rzemieślników

1928



**40,000
miejscowości**

z dokładnym oznaczeniem przy-
należności wojewódzkiej powo-
atowej i gminnej wraz z wymie-
nieniem najbliższej stacji kolej-
wej, urzędu pocztowego i t. d.

1928

wyszła z druku

Księga Adresowa POLSKI

wraz z w. m. Gdańskiem
dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa.

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI:

ZAWIERA informacje i adresy, zaczerpnięte ze źródeł urzędowych, uzupełnione i najskrupulatniej sprawdzone zamieszczone **BEZPŁATNIE** i obejmujące całość polskiego życia gospodarczego,

INFORMUJE wyczerpująco o 40,000 miejscowości, podając w każdej instytucje państwowe, samorządowe, kultu-
ralne etc. oraz adresy wolnych zawodów, przemysłu, handlu, właścicieli ziemskich, jak również
rękodzielników

DOSTARCZA wszelkich wiadomości w zakresie podatkowym, celnym, wwozowym i wywozowym, obrotu
pieniężnego etc.

UŁOŻONA jest alfabetycznie według miejscowości oraz według branż i umożliwia natychmiastowe odszu-
kanie żądanych informacji.

Księga wydana jest w dwóch językach (polskim i francuskim), przyczem poszczególne działy
ponadto w pięciu językach obcych (angielskim, niemieckim, rosyjskim, czeskim i rumuńskim).

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 90-

Wydawnictwo: Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej

Sp. z o. o.

Jen. Repr. Rudolf Mosse

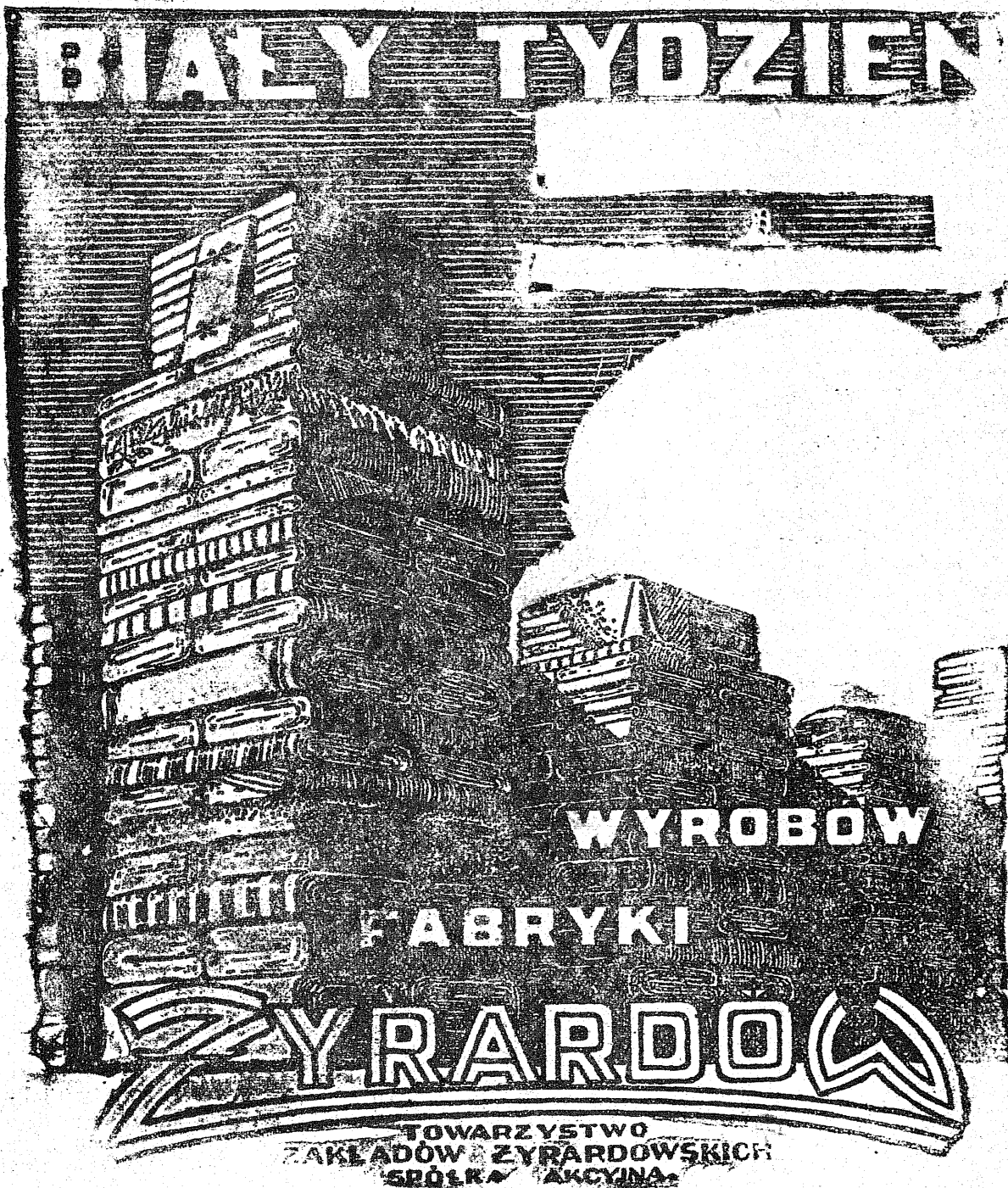
Warszawa, Marszałkowska 124 Telefony: 142-74, 205-68, 305-68. P.K.O. konto 1775

Przedstawiciel na Łódź: Jerzy Hirsberg, Łódź, Szkolna 4. Tel. 23-71.

Katowice, Mickiewicza 4.

Kraków, Zyblikiewicza 16.

BIALY TYDZIEŃ



WYROBOW
FABRYKI
ZYRRARDO

TOWARZYSTWO
ZAKŁADÓW ZYRRARDOWSKICH
SPOŁKA AKCYJNA

URZĄDZA

FIRMIE R. PFEIFFER
Łódź, Nawrot 13. Tel. 39-73

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

77

u „Zjednoczonych Fotografów“

Łódź, Narutowicza 13, (dawniej Dzielna)
tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 fotografii m. blust Zł. 2.-

6 pocztówek retusz. cała fig. „ 3.-

6 fotografii gabinet „ „ 10.-

1 Duży portret rozm. 40x50 cm. z natury „ „ 10.-

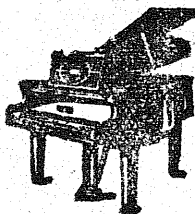
UWAGA:

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.
AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

Potrzebni chłopcy

Po roznoszenia gazet na Bałutach zgłaszać się do Rozwoju

Niniejszem podaje do wiadomości Sz. Klijenteli, że powierzono mi PRZEDSTAWICIELSTWO PIERWSZORZĘDNEJ i NAJWIĘKSZEJ w POLSCE FABRYKI FORTEPIANÓW i PIANIN



„ARNOLD FIBIGER“

W Kallszu, Szopena 9 Istniejącej od r. 1878

która została odznaczona najwyższymi nagrodami na wszechświatowych wystawach w LONDYNIE, PARYżu i innych miastach.

O instrumentach powyższej firmy wyrazili się z wielkim uznaniem muzycy: profesor Michałowski, Henryk Melcer, Artur Rubinstein, Mikołaj Orłow, Egon Petri, Alfred Reisenauer, Józef Turczyński i inni.

Skład Fortepianów i pianin Ernest Weilbach, Łódź Piotrkowska 82. Tel. 41-96

Potrzebny
uczeń na praktykę
w wieku lat 15-16
od większych
Zakładów graficznych
Oferty pod „Grafika“ do
Administracji niniejszego
pisma 544

Poszukuje
pokoju z kuchnią
i dwa pokoje z kuchnią w
Chrebie Konstantynowskiej
dementarnej. Ogrodowej,
Jerzego, Pośrednicy porzą-
dani ofert. Północne T-wo
ul. Andrzeja 6

Administradora
poręczającego
poszukuje właściciel domu
w Łodzi dochód roczny
brutto 70,000 Oferty
Warszawa ul. Nowogrodzka
42 adw. Kornecki

Doktor
H. Motkowski
Zachodnia № 37
(Cegielniana 19)
ChOROBY SKÓRY i WENERYCZNE
na Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje odgo. z. 4-5
W niedzielę i święta od 11-1
Dla pań od godz. 4-5 oddzielna
doczekalnia Tel. 37-70

przedam
sumę hipoteczną
na pierwszy numer 9 ty-
sięcy za 6 tysięcy złotych
Oferty pod „Suma“ do ad-
Rozwoju“ 3648

Salon de Beauté
Anna Fidel,
(Diplômée de l'Université de
Beauté Paris)
Cegielniana 19, m. 8.
Tel. 69-92

Pielęgnacja skóry i włosów. Spa-
cialne masaży twarzy i ciała
Masaże odżywcze. Usuwanie
zmarszczek, brodawek. Piegów
wągry, i innych defektów c. ry.
Usuwanie włosów elektrolyz.
Elektroterapia. Solux.
Przyjm. od 10 do 8 wiecz.

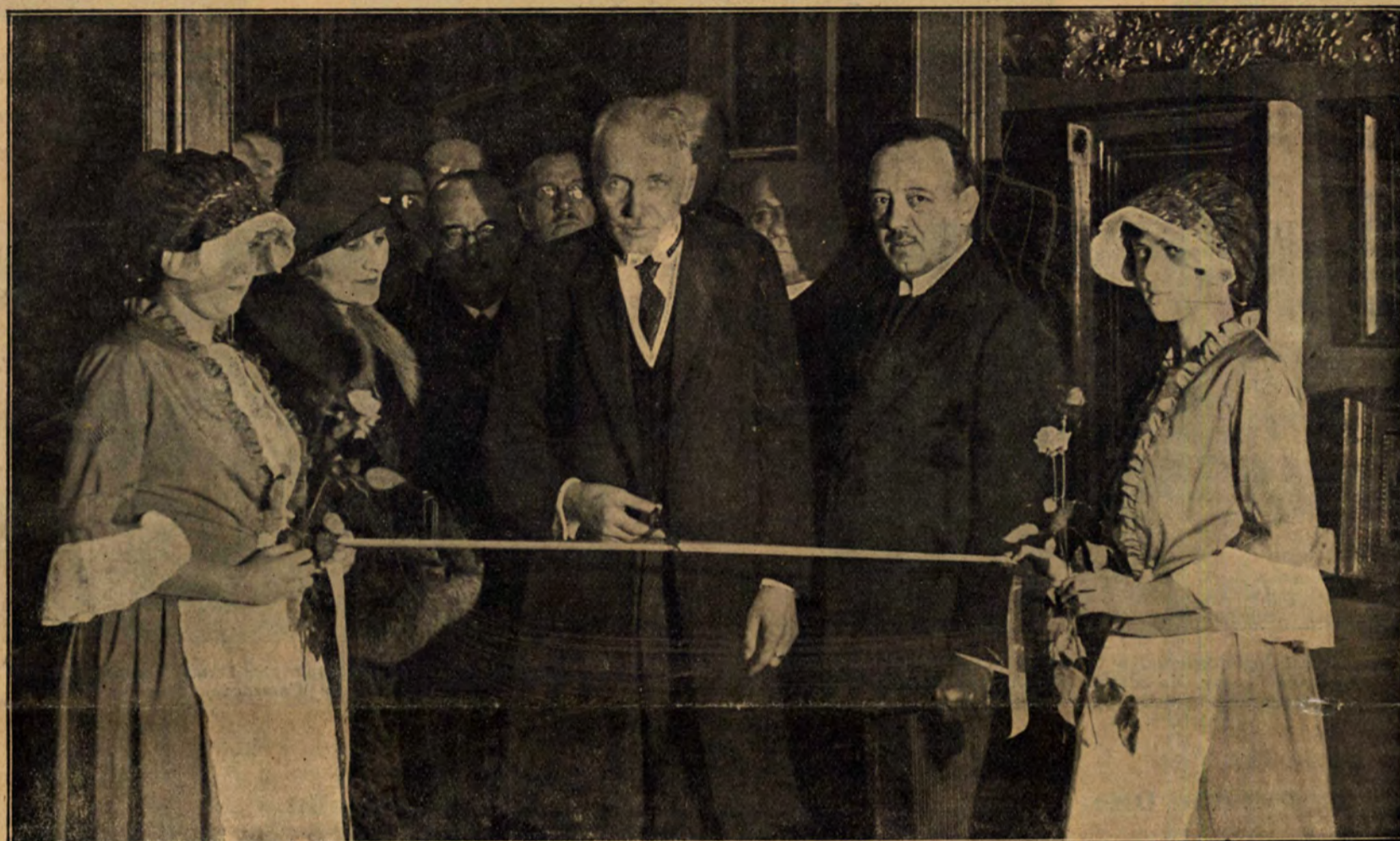
CENA OGŁOSZEN Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr.
komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże
kary 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem
i w tekście podzielone na 3 łamy, zwyczajnie na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za
bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już
przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w „Rozwoju“ u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa
Adres w poradniku 30-22.

„ROZWÓJ”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 5 LUTEGO 1928 r.

OTWARCIE WYSTAWY ZBIORÓW RAPPERSWILSKICH W KAMIEICY BARYCZKÓW



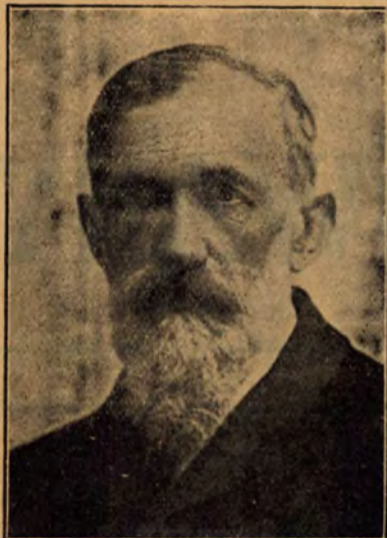
Pan Prezydent Rzeczypospolitej przecina wstęgę. Obok P. Prezydenta stoi prezydent m. st. Warszawy inż. Słomiński.

GLÓWNA KOMISJA WYBORCZA PRZY PRACY



Siedza od lewej: adw. Rykowski (str. Chłopskie), adw. Hartel (Kolo Żydowskie), adw. Sawic, Wyrębowski, D. K.

Przed wizytą władcy Afganistanu w Polsce



Znakomity biolog i bakterjolog polski, ś. p. J. Danysz, dyrektor instytutu Pasteura, zmarł w Paryżu.



Król Afganistanu Amanullah, królowa i siostra, obecnie zwiedzają zachodnią Europę, w prędko mają zawitać do Warszawy.



Juljan Karol Sochocki, polak, zasłużony profesor uniwersytetu petersburskiego, członek Polskiej Akademji w Krakowie, zmarł w Petersburgu w wieku lat 85.



Na doroczny bal Jugosłowiański w Ratuszu, przybyło dużo osób z dyplomacji i prasy. Na zdjęciu widzimy posła Czecho-słowacji pana Girza wraz z małżonką w otoczeniu kostjumów narodowych.



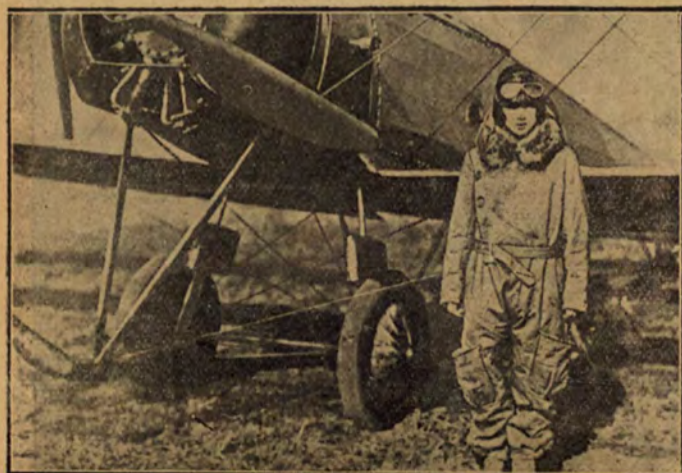
„Juliusz Cezar” Szekspira na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

Perskie Oko.



P. Kościeszanka i siostry Halama w nowej rewji „Confetti”.

P. Turska-Bandrowska w roli Konstancji oraz p. Tokarzewską w roli Selima Baszy.



Księżniczka japońska Kacho, licząca 19 lat, szykuje się do lotu z Japonji do Ameryki, Życzymy powodzenia.

Dla oswojenia konia z szumem motorów w aeroplanie, aby mógł swobodnie odbywać podróż napowietrzną, codzień przyprowadza się na aerodrom i oswoja go przy pomocy instrumentów muzycznych, które oddają identyczny szum aeroplanu.



Z e s p o r t u



Pani Janina Lotczkova zdobyła 1-szą nagrodę w zawodach Pań.



Mistrz Polski p. Czuba w skoku 63 mtr.



P. Czuba zdobył 1-szą nagrodę w Zakopanem.

Wystawa Bieżąca w Warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych



Bańki z mydła.



Grajek.

M. Dunin-Bartodziejski.



Studjum portretowe.

Pia Górską.

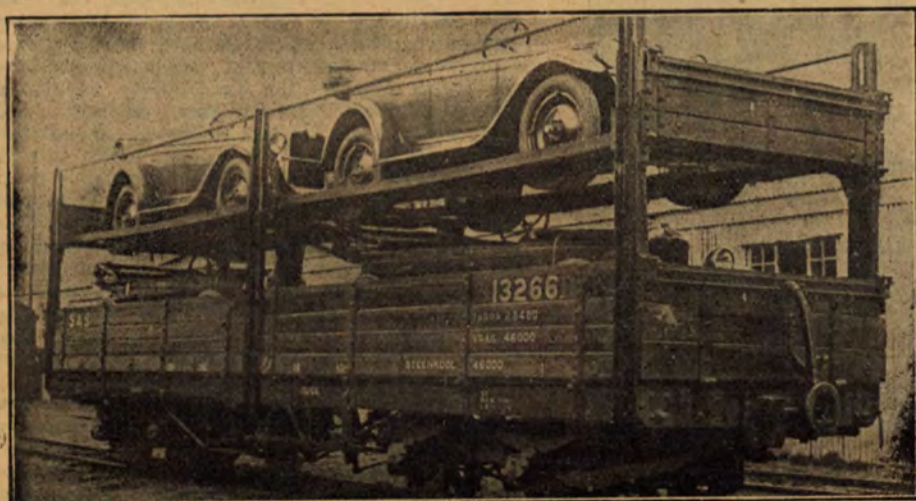
Pia Górską.



W „Sokole” krakowskim wielkiem powodzeniem cieszy się sport strzelecki.



W Bolszewji procesy szpiegowskie są bardzo liczne. Zdjęcie przedstawia salę obrad sądu i widok na ławę oskarżonych.



W Afryce został zbudowany i opatentowany dwupiętrowy wagon towarowy.



Wielka nagroda amerykańska przeznaczona dla zdobywcy na wyścigach w Paryżu, ścignęła tłumy ciekawych paryżan.



Uroda chińska: wdowa po ś. p. Prezydencie Rzeczypospolitej chińskiej Sun-Yat-Sen.



Blondynka, typu skandynawskiego. Uroda północno-europejska.



Święto kwiatów w Tokio: Łódź napelniona dziewczętami japońskimi. Jest to wybór urody, wdzięku i umiejętności podobania się, na co kładą nacisk wychowawcy japońscy.



Delegowani na olimpiadę kolarze polscy: Szymczyk i Podgórski podczas treningu na rolkach.



Popsy ucharakteryzowanego psa w cyrku.

WIEDZA DLA WSZYSTKICH

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamiast jednej — dwie, dwóch — cztery i t. d.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm! Sugestia! Telepatja! „Siła nasza wewnątrz nas”. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz aby inni ulegali twojej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historja hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie winno być medium. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ hypnotyzera na medium. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Zl. 7. W pięknej, mocnej oprawie. Zl. 9.

ST. A. WOTOWSKI: Wielka księga cudów i tajemnic. „Czarna i Biała Magja”. Cudotwórcy, mistrzowie i adepci wiedzy tajemnej wszystkich czasów i epok. Ich tajemne praktyki, zaklęcia i recepty. Oczarowania miłosne. — Z portretem autora i z wielu ilustracjami w taksia. Cena zl. 4, w ozdobnej oprawie Z. 5.50.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Zwycięstwo w miłości”. Jak zdobyć miłość ukochanej osoby. Czary, amulety i talismany starożytności i wieków średnich. Cenne wskazówki, rady i uwagi. Zl. 2.—

PR. SZMURŁO: „Świat nadmysłowy i metody jego badania”. Treść: Zdolności nadnormalne, zjawiska nadmysłowe i nadwrażliwość. Omylność zmysłów. Medjumizm, jasnowidzenie, psychometria, spotęgowanie wrażliwości, fakiryzm i hypnotyzm. Metody badania pośrednie i bezpośrednie. Intuicja, i t. d. Drugie, poprawione i skorygowane wydanie. Zl. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Mnemonika”. Mistrzostwo pamięci. Sztuka wyrobienia doskonałej pamięci. Usuwanie roztrągnięcia, spotęgowanie woli, przezwyciężanie lenistwa, wzmacnianie zdolności umysłowych. Podręcznik praktyczny. Zl. 2.—

ST. WOTOWSKI: Tajemnice życia i śmierci. Praca naukowa obejmująca całokształt wiedzy okultystycznej i odślanijająca rąbek zagadnienia życia pozagrobowego. W siedmiu rozdziałach. Zl. 1.50.

DR. S. BREYER: „Wielki lekarz domowy”. Nauka o zdrowiu. Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób zwykłymi domowymi środkami, trawami i sposobami medycznymi. Mnóstwo ilustracji i rycin. — Cenne wskazówki, jak zachować młodość, piękność i zdrowie. Wielka księga w bogatej, płóciennej oprawie. Zl. 10.—

DR. A. KORAB-KORABIEWICZ: „Choroby weneryczne”. Uleczalność syfilisu i innych chorób wenerycznych. Jak zapobiegać zarażeniu się. Podręcznik praktyczny dla mężczyzn i kobiet. Zl. 1.—

DR. CZ. PENDO: „Zwięzły poradnik dla młodych małżatek”. Treść: Małżeństwo, ciąży, płodność, poród, niepłodność. Sekretne sposoby małżeńskie. Pielęgnowanie niemowląt i t. p. Zl. 2.—

DR. HROMUS: „Wielki zielnik lekarSKI”. Opis siódmiu leczniczych z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z tablicami kolorowymi i drzeworytami. Zl. 10.—

PROF. WETERYNARJI HENRYK SZMIDT: „Nasz weterynarz”. Wielki podręcznik dla wszystkich. W 9-ciu rozdziałach ze 106 rycinami. Uczy hodowli, rozpoznania, zapobiegania i leczenia wszelkich chorób: koni, bydła, owiec, świń, kóz, psów, kotów i wszelkiego rodzaju drobiu. Cena tylko Zl. 7.—

P. OWCZYŃSKA: „Zdrowa, higieniczna, oszczędna kuchnia”. Najlepszy prezent dla młodych gospodyń. Ty sięgaj najnowszych sposobów gotowania smacznych, zdrowych, oszczędnych obiadów. Pieczenie legumin, ciast, mazurek, bułek, tortów, smażenie konfitur, soków, marmelad, sporządzanie kompotów, lodów, wódek chłodzących. 4 zł. — w dobrej oprawie Zl. 5.—

PROF. ST. A. WOTOWSKI: „Życie, przygody miłosne i kochankowie cesarzowej Katarzyny II. Treść niezmiernie ciekawa. Tylko dla dorosłych. Zl. 1.50.

PAUL BOURGET. „Zazdrość w miłości”. Zazdrość zmysłowa. Zazdrość serca. Zazdrość a miłość. Powód i istota zazdrości. Liczne przykłady. Z 26 wydania przełożył dr. Orski. Wydanie estetyczne — miniaturowa. Zl. 1.

WEININGER: „Tajemnice kobiet i mężczyzn”. Myśli i spostrzeżenia tego geniusza so do wzajemnych stosunków płci obojga. Zl. 1.

PROF. ST. WOTOWSKI: „Miłość a Kłamstwo” i „Samobójstwo” w jednej książce. Treść: Kłamstwo mężczyzny i kobiety. Kiedy kłamstwo jest konieczne. Kobiety demoniczne. Słynni uwodziciele. Miłość — to wielkie kłamstwo. — Czy samobójstwo jest bohaterstwem — czy przestępstwem. Kluby i ligi samobójców. Miłość a samobójstwo. Najslawniejsze przykłady. Obłęd i samobójstwo. Samobójstwo a okultyzm. Co się dzieje z samobójcami po śmierci? Epidemia samobójstw. Zl. 2.—

Wydawnictwo i Redakcja „ŚWIT”
Warszawa, Nowowiejska 32, m. 6.

Konto P. K. O. 12454.

Ogłoszenie wyciąg i dołączyć do listu.

NAPISZ DO MNIE!



Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt” Wiedza tajemna. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tym, co ludzie fil i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie ci nigdy osobiście mnie nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz węd pod uwagę posiadane przezemnie protokoły i odczyty Towarzystw Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” analizę wysyłam za miast 5.—, tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuję od godz. 12—2 i 3—7 wiecz. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt”, ul. Nowowiejska 32, mieszk. 6.

Zeszyt pisma „Świt” Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek, wysyłam gratis, na przesyłkę załączę znaczek pocztowy. Niniejsze ogłoszenie wyciąg i załączyć do listu.